



Ewa Charkiewicz

Biznes projekt Polska

Polska ale jaka, zielona czy brunatna? Feministyczna krytyka strategii rozwoju Polski do 2030 roku¹

Dokument „Polska 2030 -wyzwania rozwojowe”, czyli Zielona Księga ekipy Donalda Tuska² podsumowuje 20 lat transformacji, zawiera diagnozę i wytyczne do rozwoju Polski na następne dwudziestolecie. Prezentowana jako nowy towar w politycznym supermarkecie, strategia rozwoju Polski nie jest nowa, i z całą pewnością nie jest zielona, gdyż przyspiesza rozwój gospodarczy kosztem rozwoju społecznego i ochrony środowiska. Zmienione zostało tylko opakowanie: nowe credo to budowanie Polski jako światowej gospodarczej potęgi.

Raport rozpoczyna się od laurki na cześć transformacji i związanego z nią szybkiego rozwoju gospodarczego. Jak wynika ze wstępu do raportu, rozwój ten przyniósł radykalną poprawę w zamożności Polaków, dokonany został wielki postęp w kwestiach instytucjonalnych. Takie otwarcie nastrocza trudności ze sformułowaniem nowej strategii. Skoro jest bardzo dobrze, to dlaczego ma być inaczej? Autorzy i autorki raportu największy problem, jaki stoi przed Polkami i Polakami formułują w ten sposób: Polska nie dołączyła jeszcze do grona najbogatszych krajów świata. Winą obarczają ludzi, oraz elity. Ludzie za mało pracują, przyjmują niewłaściwe strategie adaptacji, są ciężarem dla budżetu państwa. Elity z kolei ulegają dryfowi, nie mają jasnej wizji rozwoju, nie potrafią jasno komunikować problemów rozwojowych. Rozwiązanie jakie proponują autorzy „Polski 2030”, to misja cywilizacyjna i „dogonienie przed 2030 krajów wysoko rozwiniętych” (str. 42). Takie deklaracje powtarza wielu neoliberalnych polityków. W trakcie prezentacji Planu Restrukturyzacji Finansów Publicznych na Politechnice Warszawskiej, 10 stycznia 2010, Donald Tusk uzasadniał reżim oszczędnościowy tym, że „chcemy stać się krajem wiodącym”. Już na początku transformacji do ideologicznego „zarządzania duszami” zmobilizowano wzory chrześcijańskiej narracji o wygnaniu i powrocie do raju, od kary za grzech komunizmu, i wygnania do zniewolenia i ubóstwa PRLu, przez czyściec „szokowych terapii” transformacji do

-
- 1 Tekst ten jest rozwiniętą wersją analizy, pod tytułem „Polska, ale jaka? Feministyczna krytyka Polski 2030”, przygotowanej w listopadzie 2009 dla Fundacji Heinricha Bölla, Warszawa. Dziękuję Agnieszce Grzybek za zwrócenie uwagi na konieczność podjęcia i umożliwienie tej analizy.
 - 2 Polska 2030 – wyzwania rozwojowe. Redakcja naukowa Michał Boni. Warszawa: Kancelaria Prezesa Rady Ministrów. Lipiec 2009. Tekst dostępny na www.polska2030.pl

bogatej i wiecznie szczęśliwej Europy³. Po dwudziestu latach transformacji uzasadnianej przez grzechy PRLu ta rama wyczerpała swój polityczny potencjał. Potrzebne było nowa polityczna technologia przekonania i podporządkowania jednostek i ludności do kontynuacji reform państwa, gospodarki i społeczeństwa pod kątem dostosowania do rynku. W mentalności autorów strategii dla Polski już nie Europa co odległe bogate miasta (cytują Nowy Jork, San Francisco, Seul) przyjmowane są jako cywilizacyjna norma dla Polski. Do „zarządzania duszami” i w celu integracji Polek i Polaków z neoliberalnym państwem pojawia się hasło „Polska jako światowa gospodarcza potęga”. W prezentacji raportu Polska 2030 na Forum Ekonomicznym w Krynicy Zespół Doradców Strategicznych Premiera RP skalkulował datę końca pościgu z UE 15: 2037 pod kątem produktywności pracy i 2039 pod kątem PKB⁴

Według neoliberalnych strategów najbardziej palącym problem dla Polski nie jest wyrównanie szans, zapewnienie bezpieczeństwa egzystencjalnego wszystkim mieszkańcom kraju, nakarmienie 700 tys. głodnych dzieci w Polsce, dobra jakość i powszechny dostęp do ochrony zdrowia, redukcja presji na środowisko, czy zapewnienie trwałych podstaw do życia kolejnym pokoleniom. Główny problem to cywilizacyjny dryf, spowodowany niewłaściwymi postawami ludzi czy brakiem właściwej strategii komunikowania przez władze problemów rozwojowych. Oferowane rozwiązania w postaci obietnicy doścignięcia najbogatszych krajów ma odbyć się za pomocą przyśpieszonego wzrostu gospodarczego, konwergencji ze strefą euro, zmniejszania podatków od dochodów, i likwidacji podatków kapitałowych (CIT, dywidendy, podatki od dochodów z kapitału) lub alternatywnie *tax credits* czyli w tej czy innej formie zwolnień ze świadczenia podatków od kapitału i dochodów firm (str 43), wspierania metropolii oraz inwestycji w energetykę (głównie atomową), transport i w ekonomię wiedzy, przeprowadzenia reform państwa, a przede wszystkim dzięki działaniom nastawionym na adaptowalność obywateli – czyli kontynuacja tego samego co do tej pory, przy jednoczesnej koncentracji środków finansowych na wybrane cele, aby ich nie marnować, na przykład na transfery społeczne. Najbogatszych krajów nie dogonimy, choćby dlatego, że inne gospodarki nie stoją w miejscu i zabezpieczają się przez konkurencją, aby utrzymać uprzywilejowaną pozycję na międzynarodowych rynkach. Możemy co najwyżej być skonfigurowani do ustawicznego pościgu. Pytanie, po co i czym kosztem? Społeczne i ekologiczne koszty tego pościgu będą ogromne, poniosą je nisko i średnio-dochodowe gospodarstwa domowe i kobiety, które zgodnie z historycznie utrwalonym płciowym podziałem uprawnień i obowiązków odpowiadają za opiekę/reprodukcję społeczną. Praca opiekuńcza jest albo nieodpłatna w gospodarstwach domowych, albo nisko waloryzowana przez rynki, co utrwała patriarchalne państwo, w jego różnych politycznych postaciach.

Główna siła przetargową elit w tym pościgu, to Polska taniej siły roboczej, której kilka lat temu obiecywano, iż wejście do Unii sprawi, iż wynagrodzenia w Polsce radykalnie zostaną podwyższone do poziomu „starej Unii”. Stało się na odwrót, napływ emigrantów wywarł presję na obniżenie płac i wyparcie z rynku pracy miejscowych robotników. Jednocześnie, w latach 2000 – 2004 w Polsce wydajność pracy zwiększyła się w sektorze przedsiębiorstw o 34. %, a realne wynagrodzenia o 7.2 %⁵. Jak w 2005 roku wyliczył profesor Mieczysław Kabaj, w okresie pierwszych 15 lat nowej Polski ubyło 5 milionów miejsc pracy. Liczba osób uzyskujących dochody z pracy zmniejszyła się z 17.2 do 12.3 mln, podczas gdy ludność w wieku produkcyjnym zwiększyła się o 2 miliony. Brak pracy spowodował migracje i zwiększenie liczby osób zależnych od pomocy społecznej. Pod koniec 2009 w Polsce pracowało 15.8 mln ludzi (w tym blisko 1/3 wszystkich pracowników i 59 % młodych kobiet na tzw. śmieciowych kontraktach).

3 Ewa Charkiewicz. Technologie transformacji. Biblioteka Seminarium Foucault 2006.

4 Maciej Bukowski. Polska 2030. makroekonomia zmian gospodarczych. W: Zespół Doradców Strategicznych Premiera RP. Polska 2030. Priorytety rozwojowe kraju. Pierwsza diagnoza. Krynica 2008.

5 Bernt Bratsberg & Oddbjørn Raaum. Immigration and wages. Evidence from Construction. Center for Research and Analysis on Migration. Discussion Paper Series no 06/10. 2010

6 Mieczysław Kabaj. Ekonomia tworzenia i likwidacji miejsc pracy. Dezaktywizacja Polski? Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych. 2005

Jak stwierdzają autorzy z Banku Światowego główną przyczyną ubóstwa w Polsce są niskie płace i brak pracy⁷. Strategia „Polska 2030” sygnowana i ozdobiona zdjęciem uśmiechniętego Donalda Tuska na okładce zamierza ten stan utrwalić, ponieważ nie ma nawet założeń polityki tworzenia miejsc pracy, a wręcz utrzymywane jest założenie iż wzrost ten będzie niewielki. Ale dla neoliberalnych strategów są ważniejsze cele rozwoju. Polityka skierowana na przyspieszenie wzrostu gospodarczego (kosztem rozwoju społecznego i ochrony środowiska) wspiera dynamikę przeobrażeń światowej gospodarki, ekspansję i reorganizację rynków, skrócenie czasu produkcji i dystrybucji oraz przyspieszenie obiegu pieniądza przez gospodarkę. Postulowany cel strategii to intensywniejsza akumulacja kapitału (str.26) poprzez dostosowanie i przeobrażanie gospodarki, państwa i społeczeństwa w hiperkonkurencyjną maszynę generującą stopy zysku z inwestycji w kapitał ludzki i fizyczny. Raport jest mega projektem inżynierii społecznej skrojonym pod górne 3 % społeczeństwa. Tyle gospodarstw domowych, w niedawnym sondażu odpowiedziało, że ich przyszłość finansowa jest zabezpieczona. Ponad połowa respondentów tego samego sondażu odpowiedziała, iż doświadcza egzystencjalnej niepewności na co dzień⁸.

Na raporcie silnie odcisnął się imperatyw marketingowy. Właściwy model komunikacji z obywatelami, który raport oferuje, to zamknięty autoreferencyjny świat neoliberalnej wolnorynkowej utopii (problem i jego rozwiązanie w jednym opakowaniu), oraz konstrukcja politycznych dylematów w postaci prostych binarnych opozycji, z których pierwsza jest do odrzucenia (któż chce być totalitarny, zniewolony czy zacofany?) a druga oferuje jedną tylko ścieżkę, jaką mamy podążać. Ten autorytarny manewr infantylizuje czytelniczki i czytelników raportu, i neguje naszą sprawczość.

Jeden z wielu zawartych w raporcie przykładów takich dyskursywnych manewrów jest to jak autorki i autorzy podchodzą do demograficznego zjawiska starzenia się społeczeństwa. Ludzie starsi (50+) konstruowani są jako nadmiar i zarazem jako problem niesprawiedliwości społecznej (sic) dla młodych. Starsi ubodzy to presja na PKB (str. 71), należy likwidować ich uprawnienia, a środki przeznaczyć na - tymczasową - pomoc dla młodych rodzin, żeby zwiększać dzietność. Rozwiązanie tak skonstruowanego problemu jest zaoferowane za pomocą prostego binarnego podziału na użytecznych starszych i na nieużyteczny ciężar dla państwa (str. 17). Tym drugim należy odebrać przedemerytalne zasiłki i odesłać ich do pracy. O tworzeniu miejsc pracy nie ma w raporcie mowy, a więc jest to zsyłka do nikąd. Jednocześnie, (nieliczni) samodzielni ekonomicznie starsi ludzie przekonani są jako użyteczna *silver economy* – regulacyjny ideał, który trudno odrzucić. Za jednym rozwiązaniem skrywa się skrócone wskutek biedy życie, za drugim praca do śmierci⁹. W obydwu przypadkach problem redukcji wydatków na zabezpieczenia społeczne zostaje rozwiązany poprzez eliminację emerytów. W raporcie nazywa się to „eliminacją systemu emerytalno-rentowego, który umożliwi wczesną dezaktywację zawodową” (str. 84). Eliminacja odnosi się do ludzi – których oderwani od rzeczywistości autorzy i autorki nie są w stanie dostrzec zajęci projektem, który nazywają twórczą destrukcją (str. 2) bezkrytycznie idąc śladem mentorów i nie widząc tym jej społecznych skutków.

7 Pierella Paci, Martin Sasin, Jos Verbeek. Economic growth, income distribution and poverty in Poland during transition. Policy Research Working Paper No 3467. World Bank, Washington. 2005

8 Marcin Jaworski. Tylko 3 proc. nie martwi się o pieniądze. Dziennik Gazeta Prawna 25 listopada, 2009, C 10.

9 Michel Foucault ujmuje nowe podziały na użyteczne i nieużyteczne podmioty jako dwa rodzaje polityk, biopolitykę nastawioną na wzmacnianie populacji i wzajemne dostosowanie ludzi i form akumulacji kapitału, oraz na tanatopolitykę, politykę śmierci, nastawioną na eliminację obcych. Polityka śmierci jest formą faszyzmu państwowego. We współczesnej Polsce mamy do czynienia z rasizmem klasowym, który jest zwrócony przeciwko osobom ubogim. Krytyka biopolityki i neoliberalizmu zob. w: Michel Foucault. Historia Seksualności. Warszawa: Czytelnik, 1995. Michel Foucault. Trzeba bronić społeczeństwa. Warszawa: Wydawnictwo KR. 2005. Tenże The birth of Biopolitics. Lecture at College de France 1997/78. Tłum. W. Burchell. 2008 [2004]. Streszczenia wykładów z 1978/1979 zob. w Thomas Lemke. Narodziny Biopolityki. Michela Foucault wykłady w College de France. Tłum. E. Charkiewicz. Biblioteka Online Seminarium Foucault 2007

W dokumencie odczytać można trzy warstwy dyskursu: głos neoliberalnego hegemonu, głos agentek i agentów pijaru, oraz okazjonalnie cytowany głos badaczek i badaczy społecznych, którzy mówią o rozmiarach ubóstwa, w tym o ludziach żyjących poniżej minimum biologicznego i niskich poziomach świadczeń (str. 277), pracujących biedakach (str. 290-91), o przeludnionych mieszkaniach (str. 284), dostarczają twarde empiryczne dane o tym, że bieda skraca życie, że grupą najbardziej dotkniętą ubóstwem są dzieci, oraz iż grozi nam wzrost ubóstwa osób starszych (str. 292). W raporcie te informacje są uwzględnione, ale nie są z tych faktów wyciągane wnioski. (Nie bez kozery jeden z krytycznych nurtów w ekonomii przyjął nazwę ekonomii postautystycznej¹⁰). Społeczna rzeczywistość biedy nie pasuje do wirtualu neoliberalnej utopii wykorzenionych elit dla których punktem odniesienia nie jest Wałbrzych czy warszawska Praga, ale Seul, Dublin czy Nowy York. Co najwyżej polska bieda jest zapośredniczona za pomocą obrazów z MTV, czy z odległych dyskursów na międzynarodowych studiach. Bieda najpierw zostaje zredukowana do zlokalizowanego problemu w byłych PGR-ach czy w blokowiskach¹¹, które potem dyskursywnie przemienione zostają w polskie fawele (str. 295). Fakt iż bieda jest o wiele bardziej powszechna znika z pola widzenia. Tutejsza bieda staje się egzotyczną, oderwaną od decyzji i odpowiedzialności tutejszych decydentów - biedą na dystans, która nie ma nic wspólnego z makropolityką transformacji czy z rozwiązaniami proponowanymi w raporcie. Międzynarodowe porównania statystyczne wytwarzają przeświadczenie, iż bieda jest wszędzie, toteż jest zjawiskiem „normalnym”. Naturalizacja biedy sprawia, że nie jest podejmowany namysł nad jej przyczynami, a więc nie ma podejmowanych działań, aby je usunąć. Dodatkowym znieczulającym czynnikiem jest empirycznie nieuzasadnione przekonanie o tym, iż korzyści wzrostu PKB spływają do dołu.

Druga technologia odsuwania przez państwo odpowiedzialności za ludzi żyjących w niedostatku polega na obarczaniu jednostek odpowiedzialnością za biedę. Bieda nie jest problemem politycznym (biedacy rzadko biorą udział w wyborach). Nie jest to bynajmniej problem braku miejsc pracy. Ubogi jest konstruowany jako racjonalny podmiot ekonomiczny, który nie podejmuje wysiłku znalezienia pracy. Za biedę odpowiadają ubodzy, oraz pasywna polityka społeczna, toteż należy jeszcze bardziej ograniczyć transfery społeczne. Jakie to będzie miało skutki, na przykład dla kobiet, które wychowują dzieci, nie są mobilne, nie ma dla nich pracy lokalnie i zależą od i tak już niewielkich, zamrożonych na kolejne trzy lata i niewystarczających na przeżycie zasiłków (głównie rzeczowych) – takich skutków proponowanych polityk współautorzy Polski 2030 w ogóle nie dostrzegają. Nie liczą się ludzie, liczy się tylko wzrost gospodarczy mierzony przepływem pieniądza przez gospodarkę. Czytając raport momentami przecierałam oczy ze zdumienia, bo wyglądał na prywatny biznes projekt pod tytułem „Polska 2030”.

W poszukiwaniu „MY”, czyli mówiącego podmiotu tego raportu trafiam na taki opis produktów sukcesu transformacji i wiodących agentów rozwoju polaryzacyjno-dyfuzyjnego. Jest nim „klasa kreatywna, cyganeria...”. Cyganeria z zasady jest mobilna, nie jest przywiązana do miejsca, więc za nic nie odpowiada i z wyjątkiem własnej kreatywności. Nie bierze odpowiedzialności za ludzi, wśród których żyje. A jednak ktoś musi im posprzątać mieszkania, wyprodukować komputery, zapłacić za studia, czy pracować, aby wpłacić podatki na sfinansowanie biznes projektu „Polska 2030”, gdzie można odegrać rolę demiurga, boskiego sprawcy nie ponosząc odpowiedzialności za skutki projektowanych i wdrażanych polityk. Na kolejnych stronach raportu uderza kontrast z innym opisem tego samego i kolejnego młodego pokolenia transformacji. Cytaty z badań naprowadzają na ślad innej rzeczywistości: najbardziej zatłoczone mieszkania, najwięcej pracy śmieciowej, bezrobocie, niepewność przyszłości jest wśród młodzieży. Skupiona na sobie cyganeria i klasa kreatywna tego

¹⁰ Zob. <http://www.paecon.net/>

¹¹ Bieda w byłych PGRach i w wielu osiedlach wybudowanych w czasach PRLu jak najbardziej ma miejsce, problem w tym, że dyskurs o biedzie tak jak do tej pory się kształtował ogranicza swój przedmiot, to jest biedę do tych lokalizacji, a zarazem wyklucza poza pole dyskursu inne umiejscowienia biedy i jej powszechność. (Za Foucault posługuję się tu pojęciem dyskursu jako praktyki i produktywności dyskursu).

nie dostrzega. Dla nich zbieg politycznych okoliczności (związana z transformacją wymiana elit) otworzył drzwi do kariery. Dla wchodzącego obecnie na rynek pracy młodego pokolenia te drzwi już są przymknięte. Tym bardziej uderza cynizm stwierdzenia, iż śmieciowa praca to problem ludzi biernych, którzy sami czy same są winne swojej sytuacji, gdyż brak im aspiracji i nie chcą szukać lepszych miejsc pracy (str. 291). Najmniej mobilną grupą są kobiety, które mają małe dzieci.

Beztroska, wykorzeniona cyganeria i jej produkty służą także do legitymizacji władzy. W tle kreatywnych istot stoi więc inna postać, neoliberalnego hegemonia. Do prezentacji, przygotowanej na *launch* Zielonej Księgi w czerwcu ubiegłego roku na Uniwersytecie Warszawskim¹² wybrano slajd, który wskazuje teże cyganerii pragnienie identyfikacji z bogactwem i władzą. Widzimy nań zamożnego mężczyznę, który stoi w oknie na wysokim pięttrze wieżowca. W kadrze widać fragment miejskiego krajobrazu przypominającego Manhattan - który stanowi ontologię, z jakiej wywodzi się wizja strategii dla całej Polski. Biednych dzielnic czy ludzi w ogóle nie widać. Mężczyzna odwrócony jest tyłem. Strategia nie jest odpowiedzią na warunki życia i potrzeby bezpieczeństwa egzystencjalnego większości ludzi w Polsce. Autorom nie przychodzi do głowy, iż nie każdy może patrzeć na życie ze szklanej wieży.



Część autorów „Polski 2030” i doradców prezesa Rady Ministrów to współpracownicy neoliberalnego think tanku, Fundacji Centrum Analiz Społeczno Ekonomicznych założonej przez Leszka Balcerowicza. Szereg też zawartych w raporcie „Polska 2030” było wcześniej publikowanych w raportach CASE, a także w raportach Fundacji Obywatelskiego Rozwoju, gdzie prezesem jest Leszek Balcerowicz. Reprezentowana tam jest mikroklasa zarządzająca transformacją (pokolenie dzieci). Inne grupy społeczne czy poglądy nie są tam reprezentowane na co należy zwrócić

uwagę w kontekście przesuwania się podejmowania strategicznych decyzji politycznych do władz niewybieralnych, jak grupa doradców kierowana przez Michała Boniego i jej zaplecze, nad którymi nie ma demokratycznej kontroli i które nie ponoszą politycznej odpowiedzialności.

Strategia dla Polski 2030 jest produktem, który odzwierciedla jej polityczną wyobraźnię i ekonomiczny interes mikro-klasy zarządzającej transformacją. Pomimo usytuowania wiedzy w oglądzie świata z perspektywy ich grupowego interesu autorzy i autorki raportu formułują swoje poglądy jako uniwersalne prawdy. Feministyczne filozofki zwracają uwagę iż wiąże się to z autorytarnym oglądem świata z uprzywilejowanej pozycji oderwanego od rzeczywistości „boskiego obserwatora”¹³. Przyjmujący taką pozycję podmiot „widzi jak państwo”¹⁴ i stawia się ponad ludem/narodem i ponad elitą, a także ponad prawem.

12 „Polska 2030” prezentowana na UW, BUW 17-06-09, prezentacja dostępna na stronie www.polska2030.pl

13 Donna Haraway. „Wiedza usytuowana”. Tłum. Agata Czarnacka. Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego, 2008

14 James C. Scott. Seeing like the state. How certain schemes to improve human conditions have failed. The Institution for Social and Policy Studies at Yale University. 1998

Prawa obywatelskie, szczególnie prawa socjalne zapisane w nowej polskiej Konstytucji z 1997 są w mapie drogowej do Polski 2030 zawieszane, a autorki i autorzy o prawach pracowniczych czy prawie do pomocy społecznej, do emerytur jakie gwarantują Konstytucja i ustawy wypowiadają się jako o roszczeniach, przywilejach (str. 104) czy dobrodziejstwie (str. 114). Negacja uniwersalnych i niepodzielnych praw człowieka, ich stopniowa erozja poprzez inkrementalne zmiany w prawie, czy ich zamazanie za pomocą języka filantropii i feudalnego dobrodziejstwa jest użyteczne dla lansowania i wdrażania koncepcji 'rozwój ekonomiczny ponad wszystko' i uwidacznia sprzeczność między demokracją a neoliberalizmem.

Czym jest neoliberalizm

O ile liberalne państwo społecznie zakorzenionego dobrobytu (jak na przykład Kanada, Norwegia czy Holandia) zajmowało się mediacją interesów rynku i społeczeństwa, a w społecznej gospodarce rynkowej (Niemcy) celem było tworzenie instytucji, które wspierały rynek i upowszechniały przedsiębiorczość w społeczeństwie, neoliberalizm¹⁵ neguje podział na rynek, państwo i społeczeństwo i wszystkie domeny życia społecznego podporządkowuje racjonalności ekonomicznej. Włączone do rynku, poddane ekonomicznej matrycy nakładów i korzyści szkoła, szpital, gmina, państwo muszą funkcjonować zgodnie z logiką przedsiębiorstwa, a nie w myśl logiki zabezpieczenia podstaw do życia i potrzeb społecznych i wdrażania praw człowieka. Logika rynku obejmuje nowe obszary sfery społecznej, które nie wchodziły w zakres zainteresowań ekonomii jak edukacja, ochrona zdrowia, zabezpieczenia społeczne, państwo, gospodarstwa domowe, stanowienie prawa, które reformowane są pod kątem ekonomicznej efektywności i konkurencyjności. Wymaga to adaptowalności jednostek i skutkuje przeobrażaniem obywateli w przedsiębiorców, reprivatyzacją opieki/reprodukcji społecznej do gospodarstw domowych i porzuceniem licznych grup ludzkich. Neoliberalizm jest nowym radykalnym projektem redukcjonizmu ekonomicznego. Polityczna użyteczność pakietu teorii, do których się odwołuje (ekonomia podaży, teoria kapitału ludzkiego, nowa ekonomia instytucjonalna, nowe publiczne zarządzanie, ekonomia zdrowia, nowa ekonomika gospodarstwa domowego, ekonomika ochrony środowiska) polega na wzajemnie konstytutywnych związkach między tymi domenami wiedzy a władzą ekonomiczną nad jednostkami i grupami społecznymi czy przyrodą. Neoliberalizm jako dyskurs o tym jak rządzić sobą i innymi staje się dominującą polityką prawdy i wytwarza nowe postaci działalności gospodarczej, nowe państwo i nowy rodzaj podmiotowości, które są podporządkowane pomnażaniu zysków, a nie zabezpieczeniu potrzeb, wdrażaniu integralnych praw człowieka i poprawie jakości życia.

Idąc śladem Foucault można podsumować, iż zaawansowany liberalizm czy „neo” w neoliberalizmie to przede wszystkim uogólnienie ekonomicznej matrycy na wszystkie domeny życia społecznego i życia jednostek. Kategorie z ekonomicznej analizy i model przedsiębiorstwa stają się narzędziem interpretacji zachowań ludzkich, a zarazem stanowią podstawową zasadę rządowych interwencji (Nowe publiczne zarządzanie czy nowa ekonomia instytucjonalna opierają się na tych zasadach). Idealny (stylizowany) model mechanizmu rynkowego funkcjonuje, jak mówił Foucault, jako permanentny trybunał ekonomiczny, który wzywa do ustawicznych zmian i dostosowania, bo nigdy nie ma dosyć rynku.

Stwarza to szereg politycznych i społecznych problemów. Ekonomia neoklasyczna nie jest nauką o rozwoju jednostek czy o rozwiązywaniu problemów społecznych, jest nauką o optymalnej alokacji zasobów, postępuje

15 Powołuję się tu na Michela Foucault i jego krytykę neoliberalizmu z wykładów Naissance de la biopolitique, wygłoszonych na College de France w 1979 roku i opublikowanych po raz pierwszy przez Gallimard, w 2004 roku w Paryżu. Angielskie tłumaczenie zostało wydane przez Palgrave Macmillan w 2008 roku. W 2002 Thomas Lemke opublikował streszczenie wykładów, zob. polskie tłumaczenie tego artykułu w Bibliotece Online Seminarium Foucault, 2007. Ibid.

się idealnym modelem struktury rynkowej, i zakłada iż jednostki czy grupy ludzkie to racjonalne kalkulujące podmioty, które dążą do maksymalizacji własnych korzyści. Do badania gospodarki posługuje się przede wszystkim modelami i narzędziami z ekonometrii kosztem badań empirycznych. Feministyczne ekonomistki krytkowały główny nurt myśli ekonomicznej (ekonomię neoklasyczną) między innymi za niedostrzeganie relacji między rynkiem a sferą społeczną, w tym wykluczanie opieki/reprodukcji społecznej oraz wspólnego dobra czy innych motywacji zachowań ludzkich. Zakwestionowały także pomijanie ograniczających struktur, które determinują wybory, jakich ludzie dokonują¹⁶.

W Polsce neoliberalizm nazywa się liberalizmem. Dyskurs, którzy narzuca rozwiązywanie wszystkich problemów za pomocą jednej ekonomicznej matrycy i dyskurs, który, po części, odwołuje się do praw człowieka są przedstawiane jako jeden projekt, użytecznie zamazując różne polityczne stawki. W oczach jego rzeczników neoliberalizm jest przedstawiany jako neutralna i „naturalna” „niewidzialna ręka rynku”, która przyczynia się do efektywnej alokacji zasobów i ogólnej pomyślności. Za niewidzialną ręką rynku kryje się jak najbardziej widzialna ręka państwa, które wprowadza neoliberalne reformy, zmieniające optykę państwa, od zajmowania się obywatelami, do nastawienia na inwestorów, wspieranie rynku i przedsiębiorczości. Raport „Polska 2030” postuluje zniesienie podatków CIT i od kapitału i ograniczenie wydatków na zabezpieczenia społeczne. Wspieranie biznesu (które bynajmniej nie skutkuje wzrostem nowych miejsc pracy netto) jest traktowane jako należna korzyść, pomoc bezrobotnym, zabezpieczenia na starość, pomoc ludziom żyjących w biedzie, czyli pakiet praw socjalnych – a więc wszystko co należy do domeny opieki - jest roszczeniem, przywilejem i przeszkodą dla rozwoju cywilizacyjnego.

Począwszy od XIX wieku, państwa zajmowały się ochroną obywateli jako użytecznej siły roboczej i siły wojennej. Potęga państwa zależała od jego zasobów ludnościowych. Jak twierdzi Foucault z prawami i opieką nierozdzielnie związane są dyscypliny generujące posłuszeństwo i wzmacniające dostosowanie i ekonomiczną użyteczność ludzi. Grupami ludzi zarządzano przez podziały na użytecznych i nieużytecznych, na swoich i obcych. W obecnej Polsce kategoria obcych to nieużyteczni ekonomicznie biedacy, rolnicy z gospodarstw drobnotowarowych czy emeryci. W tej grupie szczególną pozycję zajmują kobiety, tradycyjnie w naszej kulturze odpowiedzialne za podtrzymanie życia rodzin. Życie w ubóstwie czy na krawędzi ubóstwa wymaga o wiele większego wkładu czasu i pracy opiekuńczej i ustawicznego podejmowania decyzji bez wyjścia: czy zapłacić czynsz lub opał czy wydać pieniądze na jedzenie¹⁷. Ekonomiści nie traktują pracy opiekuńczej jako pracy, co skutkuje darmowym wkładem pracy kobiet do gospodarki opartej na pieniężnej wymianie. Ten darmowy wkład do gospodarki Ingrid Palmer nazwała reprodukcyjnym podatkiem od kobiet¹⁸. Jak pisała Ariel Salleh, w artykule o społecznym, ekologicznym i ucieleśnionym długi kapitału wobec ludzi, najtańszą siłą pociągową od czasu wynalezienia zaprzęgów konnych są kobiety¹⁹.

Feministyczne badaczki podkreślają, iż kobiety z jednej strony uzyskiwały macierzyńskie obywatelstwo, gdyż były użyteczne w reprodukcji narodu i siły roboczej, z drugiej strony ich praca reprodukcyjna, opiekuńcza była

16 Pojęcie ograniczających struktur (structures of constraints) z pracy Nancy Folbre. *Who Pays for the Kids? Gender and Structures of Constraints. (Economics as Social Theory)*. New York: Routledge. 1994. Więcej o feministycznej krytyce ekonomii w: Ewa Charkiewicz i Anna Zachorowska Mazurkiewicz. *Feministyczny słownik pojęć z ekonomii*. Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego

17 Elżbieta Tarkowska, Wielisława Warzywoda-Kruszyńska, Kazimiera Wódz, współred. *Biedni o sobie i swoim życiu*. Katowice – Warszawa: Biblioteka Pracownika Socjalnego, 2003. Elżbieta Tarkowska. „Intra-household Gender Inequality. Hidden Dimensions of Poverty Among Polish Women”. *Communist and Post-Communist Studies*. 58. 2002. Elżbieta Tarkowska. „Co wiemy i czego nie wiemy o polskiej biedzie”. Zielona Góra: Uniwersytet Zielonogórski. 2008

18 Palmer, Ingrid. "Public Finance from a Gender Perspective." *World Development* 23 (11). 1995. Zob. także http://www.wikigender.org/index.php/Reproductive_Labour_Tax

19 Ariel Salleh. *Dług ekologiczny: dług ucieleśniony*. Tłum. Małgorzata Chmiel. Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego 2009.

niewidzialna dla ekonomistów i politycznych decydentów, gdyż traktowano ją jako nieaktywność czyli bierność ekonomiczną, jako działalność, która nie należy do rynku, jest poza nim, a więc nie podlega wartościowaniu przez monetarną wymianę. W ten sposób znika z pola widzenia i z dyskursu publicznego, pomimo iż praca opiekuńcza na rzecz podtrzymania życia ludzi jako jednostek i społeczeństwa jest podstawą, bez której rodzina, naród, państwo czy rynek nie mogą funkcjonować.

Neoliberalizm przeobraził państwo i przemieścił granice odpowiedzialności za opiekę między umowną sferą prywatną a publiczną w ten sposób, że koszty opieki nad ludźmi, w tym opieki zdrowotnej, przedszkolnej, edukacji, zabezpieczeń społecznych którymi dzieliło się państwo socjalistyczne czy opiekuńcze państwo dobrobytu z gospodarstwami domowymi, zostały reprivatyzowane do gospodarstw domowych, co z uwagi na tradycyjny podział pracy opiekuńczej szczególnie obciążało kobiety. Stało się to w kontekście szybko rosnącego zatrudnienia kobiet w skali świata (feminizacja zatrudnienia), co teraz skutkuje podwójnym czy potrójnym obciążeniem pracą na rzecz rynku, rodziny, czy pracą na rzecz dobra publicznego. Podobnie reprivatyzowana została przestrzeń publiczna. Toteż niektórzy krytycy, jak David Harvey²⁰ mówią o nowej postaci akumulacji kapitału przez wywłaszczenie ludzi z własności publicznej i z dotychczasowych uprawnień, a więc odbieranie nam praw nabytych.

Przeobrażeniu uległa polityka społeczna i polityka rynku pracy. Celem tych polityk jest dyscyplinowanie jednostek do pracy, nawet jeśli to jest praca śmieciowa, czy dyscyplinowanie przez redukcję pomocy społecznej. Doskonale to widać w progach dochodowych jakie kwalifikują w Polsce do pomocy społecznej, np. 356 na osobę w czteroosobowej rodzinie w województwie podkarpackim, co nie wystarcza rodzinom na zapłacenie czynszu i podstawowych produktów żywnościowych.

- *Śmiertelnie chorym w boleściach nie pozwalają umrzeć, a nas skazują na śmierć. To jest eutanazja społeczna*, mówiła jedna z byłych pracownic Huty Krosno, uczestniczka badań na temat kobiet i ubóstwa, przeprowadzonych przez Think Tank Feministyczny w 2009 roku. Neoliberalna polityka dyscyplinuje ludzi do pracy, nie ma jednak polityk wspierających tworzenie miejsc pracy. Dzieje się to z powodów ideologicznych. Neoliberalizm (opierając się na teoretycznych założeniach ekonomii podaży), przyjmuje iż rynek sam z siebie tworzy miejsca pracy. Teoria ta jest formułowana za pomocą ekonometrycznych modeli, a nie na podstawie badań empirycznych. Za polityką redukcji podatków dla biznesu stoi - nieuzasadnione empirycznie - przeświadczenie iż redukcja podatków przyczyni się to do inwestycji i tworzenia nowych miejsc pracy. Jednocześnie główny podmiot polityk państwa to inwestor. Bezrobotna czy bezrobotny przez 6 miesięcy mogą otrzymać tytułem zasiłków kwotę 3800 złotych. Uprawnienia do zasiłków ma tylko 18 % zarejestrowanych bezrobotnych. Na zatrudnienie pracownika pracodawca może w formie różnych dotacji otrzymać do 120 tysięcy złotych. Wobec biznesu neoliberalne państwo stosuje politykę marchewki, wobec biednych jest to polityka kija.

Strategicznym elementem projektu neoliberalnego jest działanie na jednostki (wychowanie ludzi, albo tresura, według Foucault) i tworzenie kalkulujących, wyposażonych do konkurencji z innymi przedsiębiorczych podmiotów, mobilnych, elastycznych i dyspozycyjnych w trybie 24/24. Umożliwia to redukcję kosztów, potaniecie pracy, intensywniejsze wykorzystanie ludzi jako pracowników, przesunięcie ryzyka z biznesu na jednostki, na przykład przez samozatrudnianie czy zatrudnianie na czasowe kontrakty przez agencje pracy tymczasowej. Deregulacja prawa pracy ułatwia przerzucanie nieproporcjonalnych kosztów pracy i ryzyka biznesowego na pracowników. Stąd też autorzy raportu „Polska 2030” tyle uwagi poświęcają adaptowalności jednostek jak i pro-rynkowym zmianom w normach, treści i stanowieniu prawa.

Oprócz dyscyplin finansowych i środków politycznego i ekonomicznego przymusu jednym z dyskursywnych narzędzi tych przeobrażeń jest teoria kapitału ludzkiego. Stanowi ona radykalny zwrot w podejściu do pracy i wartości. O ile teorie społeczne, od myślicieli kościoła katolickiego po Marksa zakładały, iż źródłem wartości jest

20 David Harvey. Neoliberalizm, krótka historia katastrofy. Tłum. Paweł Listwan. Warszawa: KiP. 2008

praca, w tym praca najemna, teoria kapitału ludzkiego upodmiotawia jednostki jako przedsiębiorców samych siebie, odpowiedzialnych za inwestowanie we własną i dzieci edukację i umiejętności. Robotnik jest kapitalistą, który sprzedaje swoje kwalifikacje. W teorii wartości dodatkowej Marks zakładał, iż jedynym źródłem wartości jest praca. Twierdził, iż kapitaliści czerpią dochód z różnicy (wartości dodatkowej) między wartością czasu niezbędnego dla społecznej reprodukcji pracy a wynagrodzeniami czasu pracy robotników. W teorii kapitału ludzkiego nie ma nierówności, ucisku, relacji władzy, są tylko inwestycje w siebie czy w kapitał intelektualny dziecka, każda i każdy kowalem własnego losu. Teoria kapitału ludzkiego dokonuje rekonfiguracji podmiotu, zakłada, że wszyscy jesteśmy kapitalistami. Za pomocą tego dyskursywnego zabiegu znikają uciskani pracownicy czy obywatele z uprawnieniami, a pojawiają się przedsiębiorcy samych siebie, podatnicy i klienci, a prawa człowieka stają się roszczeniami lub przywilejami.

Neoliberalizm nie wyklucza kobiet z dyskursu. Włącza kobiety (vide światowy wzrost zatrudnienia kobiet) na zróżnicowanych warunkach, w tym podziale pracy pod względem płci, klasy, rasy, a zarazem przemieszcza odpowiedzialność za podtrzymanie życia ludzi do gospodarstw domowych i na barki kobiet, oraz przeobraża język, jakim można mówić o emancypacji kobietach. Nie jest to już kwestia patriarchy, podporządkowania, nierówności społecznych, czy relacji władzy - ale statystycznie kalkulowanej nierówności i dyskryminacji lub stereotypów. Nie trzeba zmieniać wartości, nie są potrzebne zmiany instytucjonalne i przeobrażanie patriarchalnych instytucji, państwo nie musi doceniać i dzielić się kosztami opieki i reprodukcji społecznej z gospodarstwami domowymi, wystarczy przeciwdziałanie dyskryminacji kobiet w porównaniu do mężczyzn i równy podział obowiązków w domu i rozwój rynku usług opiekuńczych (str. 86), co ułatwia reprivatyzację opieki i pozwala przekierować środki na korzystne z punktu widzenia maksymalizacji zysków inwestycje. Neoliberalizm oferuje więc siatkę pojęciową, konstruowaną wokół pojęć dyskryminacji kobiet i formalnej równości, która użytecznie zagospodarowuje feministyczną wyobraźnię, pozwala mówić o kobietach, ale nie pozwala nazwać i przeciwdziałać przyczynom ucisku kobiet. Jak twierdzi Joan Scott, relacje płci (gender) są podstawą na której ufundowane są relacje władzy i instytucje społeczne, a zarazem jest podstawowym sposobem oznaczania relacji władzy²¹. Siatka pojęciowa neoliberalnego feminizmu może być okazjonalnie używana do taktycznych interwencji, ale uniemożliwia działania na relacje władzy i przyczyny ucisku, bo w tych ramach ich nie widać.

Dla neoliberalistów rynek nie jest środkiem, ale celem samym w sobie. Posługują się przy tym stylizowanym modelem rynku²². Taki dyskursywnie konstruowany model rynku - oparty na zestawie atrybutów konkurencyjności, doskonałej równowagi, optymalnej alokacji zasobów - tak się ma do gospodarki jak płeć biologiczna do płci kulturowej. Jest formą odgórnie nadawaną życiu społeczno-gospodarczemu. Neoliberalowie uważają, iż rynki i zachowania przedsiębiorcze należy konstruować. Toteż neoliberalizm jest projektem aktywistycznym, bezustannie musi produkować formy rynkowe i przedsiębiorcze zachowania. „Ofertą” dla kobiet jest wielozadaniowa, dyspozycyjna w trybie 24/24, elastyczna, ustawicznie kształcąca pracowniczka i matka odpowiedzialna za wychowanie super dziecka. Jednostka czy instytucje społeczne, w tym prawo, są podporządkowane i przeobrażone przez kategorie ekonomiczne. Towarzyszy temu skupienie na polityce fiskalnej i monetarnej, a przede wszystkim na budżecie. Neoliberalne państwo nie funkcjonuje już jako reprezentant czy mediator interesów różnych grup społecznych. Widzialna ręka państwa wdraża projekt neoliberalny, a zarazem państwo (administracja publiczna) reorganizuje się w przedsiębiorstwo, w pozyskującą środki i inwestującą firmę. Główny wektor zarządzania to budżet i sprawozdania finansowe, gdzie główną zasadą jest podział na aktywa i pasywa. Z tej perspektywy państwo dzieli ludzi na dwie kategorie: przynoszących dochody podatkowe i na kreujące deficyt „ośrodki kosztów”, pod czerwoną kreską. Dyscypliny

21 Joan Scott. „Gender jako kategoria historycznej analizy”. Tłum. Agata Czarnacka. Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego 2009.

22 Marianne Ferber i Julie Nelson. *Beyond Economic Man. Feminist Theory and Economics*. 1993, oraz tychże autorki *Beyond Economic Man. Feminist Economics Today*. Chicago University Press. 2003.

finansowe są „ostatnim argumentem króla”²³. Wszystkie te założenia i siatkę pojęciową neoliberalnego projektu widać w raporcie „Polska 2030”.

Demokratyczny deficyt

Uderza demokratyczny deficyt w procesie przygotowania i wdrażania projektu ‘nowej’ Polski. Zgodnie ze standardami Unii Europejskiej rząd i autorzy ogłosili, iż jest to projekt do konsultacji społecznych. Ale faktycznie stosują politykę faktów dokonanych. Trudno bowiem uznać za konsultacje spotkania ze środowiskiem polskiego i międzynarodowego biznesu (na Forum w Krynicy) czy w nieprzejrzystych gronach ekspertów. Społeczne konsultacje nie były przeprowadzone. Nie wynika to bynajmniej z pośpiechu czy zaniedbania. Dialog partnerów społecznych jest traktowana przez autorów strategii Polska 2030 z pogardą czy z niesmakiem, jako fasadowe widowisko, uważają iż powinno to być narzędzie „kanalizowania (sic!) problemów społecznych” (str. 365-66). Według Michała Boniego i współautorów dialog publiczny powinien polegać na efektywnym komunikowaniu problemów rozwojowych dla obywateli. Obywatele podzieleni są na dwie kategorie: rozwiniętych i niedorozwiniętych, na wygranych transformacji, oraz na obarczonych defektem braku kapitału rozwojowego czyli konkurencyjności, którzy odczuwają niepewność, frustracje i lęki (str. 369). W tych ramach nie ma miejsca na inne motywacje, poglądy i koncepcje, na demokratyczną opozycję i alternatywne strategie rozwoju Polski. Wychodząc z takich założeń nie przeprowadzono społecznych konsultacji Strategii ani na etapie założeń, kiedy jeszcze coś można zmienić, ani nie zamówiono alternatywnych projektów, co jest niezbędnym warunkiem dialogu publicznego i demokratyzacji relacji państwo/obywatele. Strategia „Polska 2030” to odgórna wykładnia. Polkom i Polakom zostawiono tylko wybór między przytakiwaniem a milczeniem. Dopuszczane są tylko medialne korekty (zmiana strategii perswazji), albo uwzględniane są głosy technokratycznych ekspertów pod warunkiem, iż są zgodne z neoliberalnymi założeniami i priorytetami rozwoju.

Nawet nad tym dokumentem konsultacje się jeszcze nie odbyły, a już jest wdrażany przez władze administracyjne szczebla wojewódzkiego²⁴. „Polska 2030” odzwierciedla kierunki polityki już wprowadzanej w życie. Na przykład koncepcja inwestycji w „bieguny” wzrostu jest odzwierciedlona w projektach ustawy metropolitalnej²⁵. Mamy więc do czynienia z przesunięciem trybu podejmowania strategicznych decyzji od potencjalnej współwłasności publicznej i od władz wybieralnych – do wąskiej i nieprzejrzystej elity i władz wykonawczych. Nie odbywa się to na zasadzie przypadkowego dryfu, wprost przeciwnie ten tryb ustalania strategii został założony w dokumentach przyjmowanych przez Radę Ministrów na temat modelu zarządzania rozwojem Polski jak i w trybie pracy Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, oraz wsparty przez alokacje budżetowe. De facto państwo skonfigurowane jest jako decyzyjne centrum, które reprezentują Prezes Rady Ministrów i zespół jego doradców. Ekipa ze szklanej wieży konstruuje „cywilizacyjną misję” dla Polski.

Demokratyczny deficyt nie jest niczym nowym. Jak wielokrotnie wypowiadał się profesor Leszek Balcerowicz, pod którego nazwiskiem wdrażano pierwszy pakiet neoliberalnych reform, tzw. terapię szokową, (które strategia Tuska kontynuuje i radykalizuje, między innymi przez likwidację znieczulenia w postaci wielu zabezpieczeń społecznych, w tym tzw. „kuroniówek”) demokracja jest przeszkodą dla rozwoju gospodarczego²⁶. Nic więc dziwnego, iż autorzy i autorki reportu idąc śladem mentora piszą, że dialog

23 Ulitma ratio regum – napis grawerowany na armatach Ludwika XIV-ego

24 Priorytety strategii realizowane są za pomocą Planu Restrukturyzacji Finansów Publicznych, a alokacja środków w projekcie budżetu na 2011 uzasadniana jest realizacją założeń dokumentu „Polska 2030 – wyzwania rozwojowe”.

25 Agaton Koziński. „Powstaną super-miasta i dostaną pieniądze z UE. Polska The Times. 20-21.02.2010, str. 1

26 Wykład wygłoszony na Uniwersytecie Warszawskich 27 kwietnia 2009 i opublikowany przez Gazetę Wyborczą z 26/27 kwietnia 2008. Omawiam go w tekście „Matki do sterylizacji. Neoliberalny rasizm w Polsce”, opublikowanym w

społeczny jest szkodliwy (str. 107, 365-66) gdyż z perspektywy zarządzających państwem - jest nieskuteczny. Jak widać opór związków zawodowych wobec likwidacji praw pracowniczych przeszkadza współautorkom i autorom „Polski 2030”. Uważają, iż związki zawodowe, skoro muszą już być, powinny przededefiniować swoją rolę występując w charakterze adwokatów indywidualnych pracowników, (str. 114) oraz iż potrzebny jest nowy model dialogu społecznego, gdzie związki zawodowe zostaną zastąpione przez NGOs oraz ekspertów, a więc przez niewybieralne, i ukierunkowane przez dostępne środki i politykę fundatorów organizacje, które nie mają powszechnej obecności w przedsiębiorstwach (gdzie są pracownicy) czy w całym kraju. Powszechny dostęp do uprawnień gwarantuje tylko wdrażanie ich za pomocą związków zawodowych i struktur administracji publicznej. NGOs nie zastąpią związków zawodowych, mogą je uzupełniać i wspierać. W sensie wdrażania neoliberalnych reform, strategia „Polska 2030” kontynuuje i intensyfikuje dotychczasowe reformy i otwarcie zapowiada projekt, który skutkuje odbieraniem praw człowieka i demokratycznym deficytem.

Odpodmiotowienie obywateli i obywaterek

Strategia „Polska 2030” napisana została z odgórnej perspektywy państwa i centrum decyzyjnego, które nim zarządza. W udokumentcie uderza nowy w polskim dyskursie transformacji zabieg odpodmiotawiania obywateli. Dotychczas dyskurs publiczny szedł w przeciwnym kierunku. Transformacja była legitymizowana przez powrót do wolności i współdecydowania przez obywateli. (Choć inaczej to wyglądało w praktyce). Kategoria obywatel, w sensie liberalnej teorii politycznej, nie mówiąc o obywatelce w Zielonej Księdze występuje nader rzadko. Okazjonalnie pojawia się ekonomiczna postać interesariusza. „Ty” czy „ja” nie wstępujemy w tym dokumencie jako ludzka jednostka i podmiot prawa, ale rozczłonkowani jesteśmy na funkcje użytkowe, reprodukcyjną czy ekonomiczną (w sensie generacji dochodów). *„Raport Boniego ... (o) pisuje Polskę jako dynamiczny organizm społeczno-gospodarczy, a nie statyczną maszynę narodowo-produkcyjną, jak zwykli ją widzieć ojcowie polskich reform i autorzy wcześniejszych dokumentów strategicznych”* – pisze Wawrzyniec Smoczyński w entuzjastycznym tekście na temat raportu²⁷. Smoczyński nie zastanawia się jakie są skutki rozwiązań proponowanych w raporcie. Zwraca jednak celnie uwagę na ‘dynamiczny model’ - polskiej gospodarki jako ‘organizmu’. Nie ma się jednak z czego cieszyć. Dla narodowo-produkcyjnej maszyny byliśmy zasobem, który należało gorzej czy lepiej konserwować. Metafora organizmu sugeruje jedność i podporządkowanie całości. W podtekście tej metafory kryje się naturalizujące pojmowanie tzw. wolnego rynku jako doskonałego samoregulującego się dynamicznego organizmu. Według neoliberalnych neofitów rynek nie jest historycznie konstruowany przez ludzi²⁸. Rynek jest ‘naturalny’, rządzące nim prawa są ujmowane analogicznie do praw przyrody, jako procesy, w które państwo nie powinno ingerować. Podmiotowość i zróżnicowane interesy obywateli nie są istotne, bo z perspektywy organizmu istotni jesteśmy tylko jako funkcje. Opieka to kwestia podziału funkcji między rodzicami. Biedacy czy osoby niepełnosprawne opisane są w raporcie jako osoby z dysfunkcjami czy z deficytami oraz wykluczone społecznie (str. 273), co akcentuje normę funkcjonalności definiowanej przez użyteczność w generowaniu dochodów. Źródłem tej normy jest traktowanie rynku jako politycznego suwerena. W tym dyskursie także państwo ma przybrać postać przedsiębiorstwa, kierując się rachunkiem strat i zysków²⁹. Nie istniejemy poza rynkiem. Ludzie to funkcje i ich zdolność właściwego i bezkolizyjnego funkcjonowania na rzecz pomnażania dochodów. Celem strategii rozwoju Polski nie jest stworzenia dobrych warunków do życia, ale dostosowanie jednostek do potrzeb rynku

Bibliotece Online Think Tanku Feministycznego 2008. URL http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0053charkiewicz_szkic.pdf

27 Waldemar Smoczyński. Raport „Polska 2030”. 17 czerwca, 2009. Polityka 25/2009

28 Teorie, które przyjmują, iż rynki są kształtowane historycznie i przez ludzi, zob.: Karl Polanyi. The Great Transformation. Boston: Beacon Press. 1957. Lourdes Beneria. „Globalizacja, płęć i człowiek z Davos”. Tłum. Monika Michowicz. Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego 2007. Zob. pod „rynek” w Feministycznym Słowniku Pojęć z Ekonomii, E. Charkiewicz i A. Zachorowska Mazurkiewicz, Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego 2009.

29 Michel Foucault, ibid.

przez selektywne podwyższanie ich edukacyjnego kapitału, zwiększanie adaptowalności i produktywności (czytaj tresura do intensyfikacji pracy i prekariatu). Z wyjątkiem odniesień do praw nabytych (czytaj: praw własności), dokument w ogóle nie posługuje się dyskursem praw człowieka, czy praw obywatelskich, zastępują je przywileje i roszczenia (str. 273). Wygląda na to, że my, ludzie jesteśmy kłopotem dla zarządców państwa. Zasadne jest więc pytanie jak ten kłopot autorzy i autorki raportu proponują rozwiązać?

Przeterminowane teorie

Punktem wyjścia dla Zielonej Księgi Michała Boniego i współautorów nie jest rozwiązywanie problemów społecznych czy ekologicznych, ale jak autorzy sami stwierdzają, przyspieszona akumulacja kapitału, która doprowadzi do powszechnego dobrobytu. Takie obietnice nie są nowe. Na początku globalizacji neoliberalni stratedzy ogłaszali, iż podniesie ona wszystkie łódzie. Dzisiaj nikt już w to nie wierzy. Aby uzyskać poparcie dla Strategii trzeba projekt inaczej opakować. To też tym razem wszystkie łódki ma podnieść ma „rozwój dyfuzyjno-polaryzacyjny”.

Rzekoma nowość strategii spakowana jest w tym pozornie zgrabnym pojęciu, lekkim, łatwym i przyjemnym, jak reklama kremu na zmarszczki, które oferuje lifting Polski, a zarazem sprawia wrażenie nowego towaru. Nazwa rozwój polaryzacyjno-dyfuzyjny ma roszczenia do wiedzy naukowej, a więc z racji na utrwalony przywilej wiedzy akademickiej zamyka dyskusję do grona specjalistów, a tym samym wyklucza konsultacje i pogłębia demokratyczny deficyt strategii. Przyjrzyjmy się historii tego pojęcia w socjologii i ekonomii rozwoju, czy w geografii i planowaniu regionalnym. Pojęcie rozwoju biegunowego [*ang. polar development*] sięga lat 50. ubiegłego wieku. Autorem koncepcji biegunowego (polaryzacyjnego) rozwoju był francusko- belgijski ekonomista Francois Perroux (1955), a teoria początkowo (i poniekąd słusznie) nosiła nazwę nierównoważonego rozwoju. Perroux założył, iż tworzenie biegunów wzrostu, np. przemysłów, przyczyni się do dyfuzji pozytywnych efektów w obrębie regionu. Od tamtej pory teza ta została poddana obszernej krytycznej refleksji. Krytycy tej teorii, pokrewnych koncepcji „trickle down growth” z lat 50.s ubiegłego wieku³⁰ i jej reinkarnacji w koncepcjach technologicznych klastrów (IT clusters) podkreślali, że bieguny zasysają zasoby z regionu i w takiej sytuacji wzmacniają społeczno-ekonomiczne nierówności³¹. Autorzy Polski 2030 opisują to podejście tak jakby żadnej krytycznej refleksji nie było. Postulat inwestycji w bieguny wzrostu, oraz założenie iż rozwój edukacji, transportu i nowych technologii przekieruje korzyści do słabszych regionów opiera się na pomieszanu zakładanych celów ze skutkami i prostym mechanicznym założeniu, które nie jest i nie będzie zrealizowane w konfrontacji ze skomplikowaną materialną rzeczywistością i lokalnymi kontekstami.

Kreowanie biegunów wzrostu w Arizonie i przywabienie tam producentów chipów komputerów, między

30 „Trickle down effect of economic growth” - upowszechnione w latach 50. i 60. ubiegłego stulecia założenie iż korzyści z wzrost gospodarczego kreowanego przez wielkie inwestycje w infrastrukturę i przemysł „spłyną w dół do ludzi” i przyczynią się do podniesienia poziomu życia. Pierwsza dekada rozwoju ONZ opierała się na tych założeniach. Szybko jednak okazało się, że nie ma prostych korelacji między wzrostem gospodarczym a redukcją ubóstwa. Wzrost gospodarczy może prowadzić także do wzrostu ubóstwa. Wskutek szybszego wzrostu w krajach rozwiniętych powiększała się luka między tymi krajami a krajami rozwijającymi się. Wyciągając wnioski z fiaska tych założeń, w końcu lat 1960 międzynarodowe instytucje, jak Bank światowy, MOP, czy ONZ przeszły do nowych strategii, **Wzrostu gospodarczego z redystrybucją**, oraz **Zaspokojania podstawowych potrzeb**. Zob. Gilbert Rist. *The History of Development*. Londyn: ZED, 1977; Wolfgang Sachs. *The Development Dictionary*. Londyn: ZED, 1993.

31 Francois Perroux. 1950. „Economic Space: Theory and Applications”. *The Quarterly Journal of Economics*, 64: 89-104. Tenże, 1955. Note on the Concept of Growth Poles, w: David L. McKee (tłum.), *Economic Appliquee*, 1 & 2: 307-320. Albert Hirschmann. 1958. *The Strategy of Economic Development*. New Haven: Yale University Press. John Friedman. 1966. *Regional Development Policy: A Case Study of Venezuela*. Cambridge, Mass: MIT Press. Todd D. 1974, "An appraisal of the development pole concept in regional analysis". *Environment and Planning A* 6 (3) 291 – 306. Zob. Przegląd debat w: Roberta Capello i Peter Nijkamp. *Handbook of regional growth and development theories*.

innymi za pomocą oferowania przywilejów podatkowych i różnych form dotacji dla inwestorów, sprawiło, że budowanie nowej wodochłonnej krzemowej doliny przyczyniło się do obniżenia poziomu wód gruntowych, uporczywej suszy i odebrało lokalne podstawy do życia³². „Bieguny” rozwijają się kosztem taniej lokalnej siły roboczej. Jak pokazuje przykład rozwoju i upadku bieguna wzrostu w Limerick, kiedy Dell (5 % GDP Irlandii) przeniósł produkcję do Łodzi, ‘biegun’ przemieszcza się na bardziej zielone dlań pastwiska. Konkurencyjna przewaga taniej siły roboczej, oraz prezent dla Della od rządu polskiego w postaci 54 milionów euro (216 mln złotych) dotacji na budowę nowej fabryki³³ to wymierne korzyści dla inwestora. Limerick, wychwalany przez neoliberalnych propagandystów jako przykład zielonego tygrysa (bieguna) Irlandii skończył się upadkiem lokalnej gospodarki - gdy „biegun wzrostu” wzrostu zniknął, aby pojawić się w Polsce. W listopadzie 2009, kiedy pisałam pierwszą wersję tego tekstu zadałam pytanie jak długo Dell zostanie w Łodzi. W pierwszych dniach grudnia 2009 Dell sprzedał fabrykę firmie z Taiwanu. Na wyprowadzce z Europy firma zyskała 300 milionów dolarów, a jej prawnicy przekonali polski rząd o bezzasadności zwrotu dotacji.

Pojęcie dyfuzyjno-polaryzacyjnego rozwoju jest przykładem conceptualnego prefabrykatu, który wygodnie służy do wdrażania neoliberalnych polityk wspierania inwestycji w rozwój ekonomiczny kosztem podtrzymania życia i rozwoju ludzi. Nie ma prostych korelacji między rozwojem ekonomicznym, wzrostem PKB i poprawą jakości życia. Szczególną uwagę zwraca uproszczenie w postrzeganiu wyłącznie korzyści z proponowanych nowych rozwiązań, oraz ‘naturalizacja’ kosztów społecznych tych rozwiązań. Bieda owszem jest, autorzy raportu ją dostrzegają, ale to nie ma znaczenia. Liczy się tylko wzrost gospodarczy i elit interes ekonomiczny.

Zamknięty świat neoliberalnej utopii

Na wszystkich stronach raportu słychać tę sama mantrę: konkurencyjność, efektywność, produktywność, mobilność, adaptowalność. Firmy i państwa konkurują na globalnych rynkach kosztem upłynnienia i redukcji kosztów pracy (czytaj przerzucają koszty utrzymania i reprodukcji pracowników do gospodarstw domowych). Efektywność ekonomiczna powoduje nieefektywność społeczną. Pomijając wkład technologii, najwyższy wzrost wydajności ma miejsce wtedy, kiedy pracownicy pracują więcej za niższe wynagrodzenia, albo gdy parę osób wykonuje tę samą pracę wykonywaną wcześniej przez większą liczbę pracowników. Jest to jedna z przyczyn protestów pielęgniarek. Efektywność i potanianie opieki osiągane jest kosztem redukcji personelu, podczas gdy pozostałe pielęgniarki muszą się zajmować tą samą liczbą pacjentów, co pogarsza jakość opieki³⁴. Elżbieta Fornalska, przewodnicząca Sierpnia 80 w Tesco mówi, że intensyfikacja pracy (bez podwyższania wynagrodzeń) dotyczy osób zatrudnionych w supermarketach. W Tychach w Tesco pracowały 93 kasjerki, obecnie jest ich 37, zmniejszono także liczbę innych pracowników, co skutkuje dłuższymi kolejkami i gorszą obsługą klientów³⁵. Na

32 Ted Smith, David Sonnenfeld, David Naguip Pellow. Challenging the chip: labor rights and environmental justice in the global electronic industry. Temple University Press. 2006.

33 W grudniu 2009 Komisja Europejska ma rozpocząć dochodzenie w sprawie subsydiowania tej inwestycji. Nie jest to pierwsza dotacja jaką dostaje Dell. W 1990, w zamian za otwarcie fabryki w Limerick, Dell dostał dotację w wysokości 54.5 milionów euro od rządu irlandzkiego. Teraz dostaje kolejne 54 milionów euro od Polski. Fabryka w Łodzi ma zatrudnić 1800 osób. Polen mag bouw Dell-fabriek subsidiëren. Automatisering Gids, 15 września, 2009 <http://www.automatiseringgids.nl/markt-monitor/champions-league/2009/39/polen-mag-dell-fabriek-subsidieren.aspx>. W Limerick pracę straciło łącznie z poddostawcami 2800 osób. Na przeniesieniu fabryki Dell zyskuje 3 mld dolarów. URL: "http://www.polen-forum.nl/viewtopic.php?f=29&t=4283" <http://www.polen-forum.nl/viewtopic.php?f=29&t=4283> <http://www.rte.ie/news/2009/0108/dell.html>. Europejski parlament zatwierdził pomoc w wysokości 14 mln euro na szkolenia i pomoc zw szukaniu zatrudnienie dla 2400 byłych pracowników Della z Limerick. URL <http://www.limerickleader.ie/news/European-fund-for-Limerick-Dell.5856441.jp>. Tylko ww pomoc publiczna dla Della wynosi 122.5 miliona euro. Dell przenosi produkcję także do Chin.

34 Julia Kubisa. Pielęgniarki. Protesty pielęgniarek i położnych w kontekście reformy zdrowia. Raport Think tanku Feministycznego Nr 3/2009. URL http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0086_TTFraport3_Pielęgniarki-Kubisa.pdf

35 Mrówki, niewolnice i ciężarówki w Tesco. Wywiad z Elżbietą Fornalczuk przeprowadzony przez Anetę Zadrogę. Gazeta Wyborcza, 22 marca, 2010. Dodatek Praca, str. 2

ten sam problem w odniesieniu do kierowanej przez siebie instytucji zwraca uwagę Anna Strężyńska, Prezes Urzędu Telekomunikacji Elektronicznej³⁶. De facto we wszystkich tych przypadkach jak w strategii Polska 2030 chodzi o wdrażanie imperatywów konkurencyjności oraz ustawicznego wzrostu efektywności i produktywności, bo wspomagają przyspieszanie obiegu pieniądza przez gospodarkę i tym samym wspieranie akumulacji kapitału finansowego.

Mapa drogowa do Polski 2030 nie kieruje do zabezpieczania podstaw i jakości życia, ale angażuje wszystkie zasoby w budowanie konkurencyjnej przewagi (przez inwestycje w infrastrukturę, nowe technologie i bieguny wzrostu), aby Polska stała się graczem na globalnych rynkach (str. 373). Osiągnięcie tego utopijnego celu wymaga inwestycji w dostosowanie ludzi. Kobiety należy przekonać do nowego regulatywnego ideału wyzwolonej matki Polki super dziecka i wielozadaniowej dyspozycyjnej w trybie 24/24 ustawicznie doksztalającej się elastycznej pracownicy, co się elegancko nazywa działaniem na zwiększenie podaży pracy kobiet. Dzieci mają się uczyć konkurencyjności i rywalizacji z innymi już w przedszkolach (str. 233). Konkurencyjność ma być upowszechniona w systemie edukacji (str. 234). Dotychczasowy kapitał przetrwania i kapitał adaptacyjny należy zastąpić kapitałem rozwoju. *Kapitał rozwoju to kapitał konkurencyjności* (str. 344). „*To bowiem właśnie w potencjałach konkurencyjności, kreatywności, zaufania i mobilności, koncentrujących się w największych aglomeracjach, leży siła takich państw jak USA (z Nowym Jorkiem, Seattle oraz megalopolis San Francisco i San José), Wielka Brytania (z Londynem) czy Korea Płd. (z Seulem). Tu drzemie też niewykorzystana jeszcze szansa na dynamizację naszego rozwoju w przyszłości.*” (str. 374).

Tak ujmowana konkurencyjność sprzyja optymalizacji dopasowania ludzi do nowych form akumulacji kapitału³⁷, ale zarazem ten regulatywny ideał działa jak maszyna bezustannej selekcji na ekonomicznie użyteczne i nieużyteczne jednostki i przeobraża społeczeństwo w rynek, gdzie wszyscy konkurują z wszystkimi. Państwo zreorganizowane na tej zasadzie nie troszczy się o przegranych, ponieważ nowa elita ich w ogóle nie dostrzega. System, jak pisał Zygmunt Bauman produkuje ludzi zbędnych, wycieńczonych 'śmieciową' pracą, ludzi na przemiał, którzy nie demonstrują siły nabywczej czy ich zdolność do generacji dochodów została wyczerpana. Pomijane są także społeczne koszty tego modelu ekonomicznej wojny wszystkich ze wszystkimi. Skrócenie życia osób żyjących w niedostatku, wzrost liczby dzieci nieradzących sobie w szkole, gdyż z racji na biedę rodzice nie mogli zapewnić im odpowiedniego zdrowego dla ich prawidłowego rozwoju odżywiania i emocjonalnego wsparcia (czyli dzieci z dysfunkcjami według autorek i autorów raportu), rosnący wzrost zachorowań na choroby psychiczne, wzrost samobójstw, szczególnie wśród mężczyzn, mobbing w pracy, wzrost konfliktów i wszelkich innych postaci przemocy społecznej – tego zaznamy więcej wskutek wdrażania i upowszechniania nadrzędnego ideału hiper-konkurencyjności.

Konkurencyjne ma być prawo i polski system jurysdykcji (str. 311). Za tym wezwaniem kryje się projekt przeobrażenia państwa w mega-przedsiębiorstwo. O ile pierwszy etap neoliberalnej transformacji wiązał się z tworzeniem prywatnej własności środków produkcji i instytucji wspierających rynek, to drugi etap, rozpoczęty w 1998 wraz z reformami Buzka, polegał na wprowadzaniu racjonalności ekonomicznej do tzw sektorów społecznych. Emerytury, ochrona zdrowia, a w dalszym planie edukacja mają ulec ekonomizacji (funkcjonować zgodnie z ekonomiczną efektywnością, na tych samych zasadach co przedsiębiorstwa). Strategia „Polska 2030” kontynuuje neoliberalne reformy sektorów społecznych wprowadzane przez rząd Buzka, a zarazem proklamuje kolejny etap transformacji. Państwo już nie tylko reprezentuje widzialną ręką, która „mieczem prawa” wdraża neoliberalny model wolnego rynku, ale także samo ma przeobrazić siebie zgodnie z logiką przedsiębiorstwa.

W Strategii 2030 są wszystkie elementy tego neoliberalnego projektu: (1) ponowna zmiana treści prawa, tym razem pod kątem norm i wartości ekonomicznych, co ma się odbyć zarówno na poziomie stanowienia prawa (*proces regulacyjny ma promować rozwiązania ekonomicznie optymalne* – str 312, oraz obniżanie

36 [Prawo rzuca kobietom klody pod nogi. Wywiad z Anną Strężyńską, przeprowadzony przez Paulinę Nowosielską. Dziennik, 8 marca. 2010. http://www.dziennik.pl/opinie/article564459/Prawo_rzuca_kobietom_klody_pod_nogi.html](http://www.dziennik.pl/opinie/article564459/Prawo_rzuca_kobietom_klody_pod_nogi.html)

37 Michel Foucault, Historia seksualności, tom 1. Rozdz. V. Prawo śmierci, władza nad życiem. Warszawa: Czytelnik. 1996.

ekonomicznych kosztów prawa – str 313). Ten kierunek reform w stanowieniu prawa już wcześniej postulował raport CASE i BRE Banku³⁸. Zasada sprawiedliwości, opisana w strategii jako archaiczny „formalizm” ma być zastąpiona normą efektywności (str 310). (2) Urynkowieniu ma ulec także polski system jurysdykcji (str 311). Miarą wartości pracy sędziów będzie ile wyroków wydali w jak najkrótszym czasie. Więziennictwo ulegnie poprawie za pomocą quasi prywatyzacji (partnerstwa prywatno-publiczne), a nadużycia prawa (ograniczenia praw obywatelskich przez długie areszty) zostaną rozwiązane przez likwidację nadmiernej liczby prokuratorów (str. 314). Prawo ma więc działać wyłącznie na skutki, a nie na przyczyny. Paradoksalnie, tak preformułowane prawo i system jurysdykcji staną się narzędziem stwarzającym warunki do wzrostu przestępczości.

Argumentacja na rzecz urynkowienia prawa konstruowana jest na przetestowanych we wcześniejszych reformach zasadach pijaru. Jak pisała Naomi Klein najpierw ogłasza się stan totalnej katastrofy, aby potem zaproponować marketyzację czy prywatyzację jako idealne i jedyne rozwiązanie tego stanu kryzysowego. Polski system sądownictwa i penitencjarny - podobnie jak wcześniej publiczna ochrona zdrowia - jest nieefektywny, nieprzejrzysty, dysfunkcyjny, piszą autorki i autorzy (str 309), a potem wzywają do zmian na zasadzie prostego autoreferencyjnego odwrócenia znaków, poprzez ofertę nie do odrzucenia: nowego systemu prawa, który będzie doskonały – bo przejrzysty, funkcjonalny i efektywny - czyli urynkowiony. Po drodze znika pewien nieistotny drobiazg - prawa człowieka, prawa polityczne, społeczne, ekonomiczne, kulturalne, tzw prawa 3-ej generacji. W niektórych krajach w czasach społecznie zakorzenionego liberalizmu prawa człowieka w pewnej mierze były wytyczną do stanowienia prawa. Dzisiaj tą podstawą jest efektywność ekonomiczna.

Efektywność to nie efektywna alokacja zasobów w podtrzymanie życia i rozwój ludzi, ale w zachowania i przedsięwzięcia, które generują największe marginesy zysków. Z tej perspektywy uzasadnione jest więc, jak proponują autorzy i autorki raportu, żeby zmniejszyć transfery społeczne, zlikwidować zasiłki przedemerytalne i odesłać 50 % na rynek pracy (której dla nich nie ma... co efektywnie skazuje 'ofiary' tego modelu rozwoju na skrócone życie). Uwolnione w ten sposób środki zabezpieczą finansowanie konkurencyjnych przewag czyli inwestycji w nowe technologie i metropolitalne „bieguny wzrostu”, czyli maksymalizację korzyści tam gdzie już jest ich najwięcej.

Im większa produktywność, tym większa intensyfikacja pracy i wycieńczenie ludzi, zwłaszcza iż jedna trzecia pracowników w Polsce jest zatrudniona na tymczasowych umowach, co skutkuje brakiem bezpieczeństwa egzystencjalnego. Michał Boni nie dostrzega, iż oznacza to przesunięcie skrajnego ubóstwa w czasie, więc kiedy już nie będą mogli pracować, wskutek niemożności nagromadzenia składek z niskozarobkowej pracy, ci ludzie są efektywnie skazani na śmierć, bo nie będą mieli z czego żyć, zostaną wyrzuceni na przemiał. Nieustanne dopasowywanie ludzi i form akumulacji kapitału³⁹ wymaga dopasowania (resubiektywizacji) jednostek, stąd też adaptowalność jako nowa społeczna norma wielokrotnie przywoływana jest w raporcie. W cytowanej wcześniej książce „Nadzorować i karać” Foucault nazwał dyscyplinowanie ludzi w systemach totalnej kontroli tresurą. Stylizowany mechanizm rynkowy, opisywany przy pomocy atrybutów konkurencyjności, przedsiębiorczości i efektywności jest ramą totalnej kontroli przez wykluczenie innych racjonalności i praktyk i zagospodarowanie życia społecznego w tych ramach. Achille Mbembe⁴⁰ pisze natomiast o upowszechnieniu paradygmatu ekonomii plantacji opartej na pracy niewolniczej, gdzie koszt pracy to równowartość marnego wyżywienia i byle jakiego pomieszczenia mieszkalnego. Współcześnie odchodzi koszt nabycia niewolnika. W zonach społecznego porzucenia, jak na przykład w Wałbrzychu, ludzie sami garną się do obozu i konkurują ze sobą o śmieciowe prace. Bezustanne powtarzanie neoliberalnej mantry służy jako polityczna maska, która zasłania społeczne porzucenie licznych grup ludzi. Za likwidacją uprawnień do wcześniejszych emerytur w kontekście kiedy nie ma dostatecznej liczby ofert pracy, kryją się wyroki śmierci przez pozbawienie środków do

38 Skąd autorzy czerpią swoje idee? Zob. Reforma procesu stanowienia prawa. Zeszyty CASE i BRE Banku nr 72. 2004

39 Foucault, Historia Seksualności, tom 1, rozdz V. [1976] 1996

40 Achille Mbembe. Necropolitics. *Public Culture* 15(1): 11–40. 2003

życia. Jednocześnie, neoliberalne regulatywne ideały czy ekonomiczne modele piękności zapewniają przyspieszony obieg pieniądza przez gospodarkę, co służy wzrostowi akumulacji kapitału.

Spółeczeństwo, gdzie stosunki międzyludzkie reguluje wyłącznie maksymalizacja zysków zakrawa na nietrwałą i okrutną dystopię. W rozdziale pod tytułem „Gdzie leży podstawowy dystans rozwojowy między Polską a krajami rozwiniętymi” autorzy informują nas bez pijarowego kamuflażu o założeniach i wartościach swojego projektu, „...akumulacja kapitału jest niezbędną dla nadrobienia zaległości rozwojowych.. intensywniejsza akumulacja zwiększy potencjał polskiej gospodarki” (str 26). Głównym problemem dla przyspieszonej akumulacji kapitału jest niedostateczne wykorzystanie zasobów pracy, czyli „*niezwykle niska aktywność najstarszych i najmłodszych uczestników rynku pracy... co odpowiada za 80 % luki w kapitale ludzkim, jaka dzieli nasz kraj od państw rozwiniętych*” (str. 27). Kapitał jednak zawsze płaci mniej za pracę czy przyrodę niż jest wart koszt ich społecznej reprodukcji (w przypadku przyrody kalkulowany choćby na minimalnej podstawie kosztów substytucji). Zyski (wartość dodatkowa) generowane są więc, jak pisał Marks (idąc śladem Ricardo, a ten ścieżką ojców kościoła), kosztem pracy ludzi i przyrody. Niezbędne w tym celu, dodawał Foucault, są optymalizacja i wzajemne dopasowanie ciał ludzkich i ciała społecznego do form akumulacji kapitału⁴¹.

W imię wdrażania neoliberalnych wolnorynkowych ideałów mamy powrócić do wieku XIX, sprzed reform kanclerza Bismarcka i postać dzieci i staruszków do pracy. Analogicznie, odwróceniu ma ulec wielowiekowy proces regulacji praw pracowniczych, bezpieczeństwa pracy, ochrony zdrowia i ochrony środowiska. Jaka więc racjonalność rządzi projektem „Polska 2030”, w której jednostka ma nie mieć praw, a tylko obowiązki świadczenia pracy, nawet za tzw. śmieciowe wynagrodzenie, czyli nie pozwalające na reprodukcję własnego życia, czy życia osób zależnych, czy świadczenie obowiązku dzietności?

Akumulacja kapitału to nieustanna konieczność reprodukcji jego wartości. Pieniądz, który leży w portfelu jest niczym, traci na wartości. Dochody przynoszą inwestycje. Pieniądz musi się obracać. Z perspektywy kapitału ludzie i środowisko angażowani są jako surowce. Nawet ekonomia nowych wirtualnych produktów finansowych (opcje, produkty pochodne czy inne spekulacje na przyszłej wartości produktu) musi odnosić się do materialnego wkładu pracy ludzi czy środowiska. Jednak, im szybszy obrót pieniądza w gospodarce, tym większa presja na ekonomię opieki/reprodukcję społeczną i na środowisko⁴². **Nasuwa się więc pytanie, czy granicą dla akumulacji kapitału będzie wyczerpanie zasobów ludzkich i zasobów środowiska, czy też wprost przeciwnie, możliwy jest prymat polityki praw człowieka nad ‘wolnorynkową’ wizją gospodarki, państwa, społeczeństwa?**

W projekcie neoliberalnej utopii „Polska 2030” zwińczeniem procesu ekspansji akumulacji kapitału jest przeobrażenie państwa. Za swój kapitał intelektualny (czyli zdolność tworzenia przyszłego dochodu – str. 206) odpowiadają jednostki, co czyni zbędną odpowiedzialność państwa za reprodukcję społeczną czy opiekę. Dawne sektory społeczne czyli ochrona zdrowia, emerytury, pomoc społeczna mają być prywatyzowane bądź przeobrażone tak, aby funkcjonowały jak inne przedsiębiorstwa (marketyzacja). „Sprawne państwo”, jakie proponują autorzy strategii, to państwo które prywatyzuje i poddaje ekonomicznej racjonalności (zasadom rynkowym) system opieki społecznej, administrację publiczną, a także sądownictwo, więziennictwo i policję. Sprawność państwa nie mierzy się wdrażaniem praw człowieka, troską o reprodukcję społeczną, czy zapewnianiem minimum bezpieczeństwa egzystencjalnego obywatelkom i obywatelom, ale „relacją wyników do nakładów” (str. 322).

Autorzy raportu są tu szczerzy: dawna klasyczna umowa społeczna (posłuszeństwo w zamian za opiekę) to relikw, zastępuje ją „sprawne państwo” (str 365) czyli państwo poddane rynkowej dyscyplinie (str. 333). Aby

41 Michel Foucault. Historia seksualności. Tłum. Bogdan Banasiak, Tadeusz Komendant i Krzysztof Matuszewski. Słowo/obraz/terytoria. 2010

42 Teresa Brennan. Exhausting Modernity. Grounds for a New Economy. London: Routledge. 2000

ten cel osiągnąć administracja publiczna ma być poddana ocenie finansowej, a jej zadaniem ma być zbieranie informacji służących jako podstawa do analizy kosztów i korzyści podejmowanych zadań (str 323). Projekt ten przeobrażenia państwa w firmę jest kamuflowany przy pomocy języka budżetów zadaniowych, zarządzania procesowego, wspierania NGOs i eksperckich think tanków (odpowiedzialnych wobec fundatorów, reprezentujących siebie lub grupy interesariuszy, a nie interes społeczny i wzmacniania kapitału społecznego, gdzie kapitał społeczny to przede wszystkim bezwarunkowe zaufanie w wyższość i onnipotencję, czyli boską moc, form rynkowych. Rynek to nowe dobro wspólne. Opiekuńczość jest zakwalifikowana przez autorki i autorów raportu do wstecznych form społecznych. Nie da się ukryć, iż zarówno z ekologicznego, feministycznego, jak i z szerszego społecznego punktu widzenia neoliberalna dystopia likwidacji wszelkich różnic przez walec drogowy powszechnego urynkowania sfery społecznej i państwa, podobnie jak inne totalitarne utopie będzie skutkować intensyfikacją przemocy.

Ekonomia (nie)wiedzy i akademicka siła robocza

Jednym z filarów strategii „Polska 2030” są koncepcje ekonomii wiedzy i społeczeństwa informacyjnego. Pojęciom tym nadaje się sprawczą moc (nowa forma wytwarzania bogactwa), określa ono cywilizacyjny standard i etap (linearnego) rozwoju. Będziemy bardziej ucywilizowani i bogatsi jeśli zainwestujemy w ekonomię wiedzy – tę obietnicę zawiera „Polska 2030”. W takim pojmowaniu ekonomii wiedzy zawiera się duża doza naiwności i odwieczna tęsknota za idealnością. Wiedza na temat ekonomii wiedzy upowszechniany jest nader wybiórczo. Społeczne i ekologiczne skutki są pomijane, można więc ten stan rzeczy nazwać ekonomią niewiedzy. Po pierwsze w Stanach Zjednoczonych, przyjmowanych w Zielonej Księdze za model, w 2007 zatrudnienie w tzw. high tech to tylko 5.2 % wszystkich miejsc pracy w tym kraju⁴³. Nie jest to więc koncepcja rozwoju całego kraju – ale rozwoju elit. Stworzenie potencjału do badań naukowych na poziomie Niemiec, Japonii, czy Stanów Zjednoczonych, (osiągnięcie tego potencjału obiecują autorki i autorzy raportu) wymaga ogromnych środków finansowych, których w Polsce nie ma i nie będzie - nawet jeśli usługi publiczne zostaną sprywatyzowane i podniesiony zostanie wiek emerytalny do 90-tki (nie będzie trzeba wówczas nikomu wypłacać emerytur). Elitarne amerykańskie uniwersytety wydają 60 000 dolarów na studentkę czy studenta, a stypendia oferują osobom z najlepszymi osiągnięciami rzędu jednego procenta wyników egzaminacyjnych. Na uniwersytetach poza Ivy League studenci nabywają cenne umiejętności i kwalifikacje, ale po skończeniu studiów nie mają żadnych gwarancji stałej pracy i bezpieczeństwa egzystencjalnego. Tworzą za to nową armię tymczasowych elastycznych pracowników ekonomii wiedzy.

Obietnica stworzenia ekonomii wiedzy jako głównego bieguna wzrostu nie będzie realnie spełniona, natomiast dyskurs o ekonomii wiedzy użytecznie przekieruje środki publiczne do prywatnych kieszeni. Jak pisze Christopher Newfield, w krajach takich jak Stany Zjednoczone prywatne firmy, duże i małe, finansowe czy techniczne 'start-ups' w dużej mierze korzystają z badań prowadzonych na uniwersytetach i finansowanych z publicznych środków. „Wygłodzone” uniwersytety przyjmują te warunki, bo nie mają innego wyboru wobec wycofywania się państwa z finansowania edukacji. Firmy, mogąc korzystać z takich możliwości zwalniają z pracy część własnego personelu badawczego.

Praca w tzw. ekonomii wiedzy wiąże się ze wzrostem nierówności społecznych i polaryzacją dochodów. Widać to na uniwersytetach jak i w firmach. Praca akademicka to praca nielicznej grupy osób zatrudnionych na permanentnych kontraktach, w tym na profesorskich stanowiskach, która wiąże się zarówno z dorobkiem naukowym jaki ze zdolnością do pozyskiwania grantów, a także z dużym obciążeniem pracą. Większość wykładowców i badaczy zatrudniana jest na tymczasowych kontraktach. Redukując koszty uniwersytety przesuwać organizacyjną obsługę studentów na wykładowców. - *Uniwersytet tylko robi rekrutację studentów i*

43 Christopher Newfield. „The structure and silence of the cognitariat”. *Multitudes* 39. 2010. Polskie tłumaczenie: http://www.ekologiasztuka.pl/readarticle.php?article_id=139

wydaje im dyplomy, wszystkim my musimy się zajmować, opowiadała mi niedawno doktor nauk ekonomicznych z Uniwersytetu w Göteborgu. Jednocześnie oceny i wskaźniki efektywności pracowników akademickiej wymuszają, aby studentów i publikacji mieć jak najwięcej. W niektórych szkołach dzieje się to kosztem obniżenia jakości dydaktyki, co zmniejsza szanse studentów do pozyskania pracy i skutkuje zamknięciem ścieżek kariery naukowej dla przepracowanych wiecznie tymczasowych wykładowców. System ten jest użyteczny, bo wytwarza armię dyspozycyjnych pracowników i ułatwia elastyczność zatrudnienia.

W artykule o metodach zarządzania ekonomią wiedzy Christopher Newfield pisze o trzech klasach. Trzecia i najliczniejsza klasa to tymczasowi pracownicy pomocniczy, którzy pracują za wynagrodzeniem poniżej płacy godzinowej, profesorowie nauk społecznych i humanistycznych, pielęgniarki, księgowi, specjaliści IT, zatrudniani na tymczasowych kontraktach, niektórzy z nich lepiej wynagradzani, bo użyteczni acz wymienialni. Druga klasa to prawnicy, eksperci finansowi, lekarze, czy wysoko wykwalifikowani specjaliści IT, w amerykańskim kontekście absolwenci uniwersytetów z Ivy League, którzy wchodzi w sieci właścicielskich powiązań. Klasa, której ekonomia wiedzy przynosi wymierne i trwałe korzyści to nieliczna grupa ludzi, którzy mają bezpośredni związek właścicielski z produktami wiedzy, utrwalony przez zarządcze stanowiska w korporacjach i w polityce.

Taka trzyklasowa struktura odzwierciedlona jest w warunkach pracy w Microsoft, gdzie większość pracowników zatrudniana jest na zasadach prekariatu. Globalny kognitariat jest podobnie wyzyskiwany jak proletariatus, a do sektora wiedzy i usług przeniesiono metody zarządzania z przemysłu (standardyzacja, pomiary, monitoring, kontrola, zarządzanie kosztami – w dużej mierze zintegrowane w nowych komputerowych programach zarządzania, co umożliwia intensyfikację nadzoru nad pracownikami i intensyfikację pracy). Podobnie jak z założeniami rozwoju biegunowego (polaryzacyjnego) korzyści z ekonomii wiedzy nie tyle wpływają w dół co zasysane są do góry. Strategia rozwoju skrzywiona na rzecz inwestowania w ekonomię wiedzy nie przyniesie więc powszechnego dobrobytu, zwłaszcza jeśli będzie temu towarzyszyć elitaryzacja i prywatyzacja edukacji, oraz likwidacja praw pracowniczych i szerzej socjalnych.

Do namysłu nad społecznymi skutkami ekonomii wiedzy skłaniają także dwie inne optyki, ekologiczna i optyka opieki/reprodukcji społecznej. Z ekonomią wiedzy łączy się założenie jej dematerializacji. Nic bardziej mylnego. Komputeryzacja znacznie zwiększyła zużycie energii i papieru. Wyprodukowanie jednego laptopa to przerzucenia kilkaset ton ziemi i wydobyciem 'rzadkich ziem', co często wiąże się z konfliktami o surowce i odbieraniem prawa do ziemi lokalnym społecznościom. Nowe kombinacje związków chemicznych w niektórych przypadkach powodują zagrożenia dla zdrowia, w tym dla zdrowia reprodukcyjnego pracowników zatrudnionych przy produkcji sprzętu elektronicznego i ich użytkowników. W cyklu życia komputerów i innych urządzeń nowych technologii komunikacji niebezpieczny dla zdrowia ludzi i środowiska jest także etap odpadów i recykling⁴⁴.

Z kolei optyka opieki pozwala zobaczyć wielorakie i niewidaczniane związki między 'wirtualną' ekonomią wiedzy a materialnymi ekonomiami produkcji i reprodukcji⁴⁵. Aby ludzie mogli świadczyć pracę firmom i tworzyć nowe wirtualne czy materialne produkty, ktoś musi ich urodzić, wychować, zainwestować w edukację i umiejętności, dbać o zdrowie, odtwarzać codzienne życie, zapewniać emocjonalne wsparcie. Uptynnienie i deformalizacja zatrudnienia, w tym samozatrudnienie, niepewność egzystencji, rosnące koszty i selektywny dostęp do opieki zdrowotnej i edukacji, intensyfikacja pracy – czyli kondycja życiowa kognitariatu - zwiększają zapotrzebowanie na opiekę i pracę kobiety, które są odpowiedzialne za podtrzymanie życia bliskich i własnego. Uprawomocnione przez neoliberalny dyskurs, w kontekście hiperkonkurencji i niestabilnych rynków, i wspierane przez państwo firmy działają na rzecz redukcji kosztów pracy i przerzucają koszty reprodukcji społecznej/opieki do gospodarstw domowych i przede wszystkim na barki kobiet z nisko i średni dochodowych

44 Elizabeth Grossman. High tech trash. Digital devices, hidden toxics and human health. Island Press. 2006.

45 Spike V. Peterson. Ekonomia reprodukcji, produkcji i ekonomia wirtualna. Ujęcie globalne. W: Ewa Charkiewicz i Anna Zachorowska Mazurkiewicz, ed., Gender i ekonomia opieki. Warszawa: Fundacja Tomka Byry Ekologia i Sztuka. 2009. (Artykuł dostępny w Bibliotece Online Think Tanku Feministycznego)

gospodarstw domowych. Tylko tym kosztem ekonomia wiedzy w jej obecnym kształcie może się rozwijać.

Ekologiczne koszty przyspieszonego rozwoju „polaryzacyjno-dyfuzyjnego”

Nicholas Georgescu Roegen, jeden z ojców założycieli ekonomii ekologicznej wskazał na związaną z rozwojem gospodarczym entropię (rozproszenie energii, albo jej zamrożenie w towarach) i przyrównywał gospodarkę do rury, która z jednej strony wchłania surowce, a z drugiej wyrzuca odpady⁴⁶. Im większa ekonomiczna ekspansja i przyspieszenie, a to projektuje nomen omen Zielona Księga, tym większa presja na ludzi i środowisko⁴⁷.

W raporcie ochrona środowiska została przeobrażona w kwestię „energetycznego bezpieczeństwa”. Rzekomo nie można tego osiągnąć bez olbrzymich nakładów na budowę elektrowni atomowych, co będzie kosztem finansowania zabezpieczeń społecznych i kosztem dalszego zadłużania państwa. Tych, którzy będą za to płacić nikt nie pyta.

Według strategów „Polski 2030”, ochrona środowiska to nie jest kwestia energochłonności czy materiałochłonności, kilometrów podróżowanych przez produkty, zanim dotrą do naszego stołu, nie jest to kwestia zdrowotnych skutków chemizacji środowiska, czy warunków pracy, czy jakości życia producentów, którzy wytwarzają te produkty w sąsiednich regionach czy w odległych krajach. Ochrona rolnictwa i promowanie rolnictwa biodynamicznego, czy produkcji żywności z małym wkładem energii czy chemii nie mają najmniejszego znaczenia jako zabezpieczenie podstaw do życia. Autorki i autorzy nie postrzegają bezpieczeństwa żywnościowego jako celu polityki rozwoju. Produkcja żywności przynosi małe stopy zysku, zwłaszcza w gospodarstwach drobnotowarowych, toteż należy zmierzać do ich likwidacji. (Co innego handel żywnością, tu jest tworzona poważna wartość dodatkowa, czego ilustracją jest różnica między ceną jaką płacona jest producentom, a ceną jaką płać konsumenci). Polityka ekologiczna jak ją postrzegają autorzy „Polski 2030” to nie jest działanie na zmiany wzorów produkcji i konsumpcji i przeprojektowanie rynków, aby zabezpieczyły trwałe podstawy do życia.

Zamiast zabezpieczenia środowiska, zabezpieczane są źródła energii dla utrzymania przyspieszonego wzrostu na zasadzie biznesu jak zwykle, a przy okazji można zarobić na handlu gorącym powietrzem. Raport „Polska 2030” służy jako pole walki z europejską polityką klimatyczną (str. 183). W ramach neoliberalnej wyobraźni mieści się natomiast ochrona zasobów wodnych, bez czego wzrost gospodarczy nie jest możliwy, i wydzielenie obszarów chronionych. Te ostatnie, jak pisze Ariel Salleh w cytowanym wcześniej tekście, pełnią ekonomicznie użyteczną bezpłatną funkcję regeneracji metabolicznej wymiany w relacjach gospodarka-przyroda. Dodatkowo pełnią wartość estetyczną i rekreacyjną. O innych problemach ochrony środowiska, jak wpływ zanieczyszczeń na zdrowie w strategii „Polska 2030” nie ma mowy.

Ekonomia opieki. Przemieszczanie odpowiedzialności za ludzkie życie i środowisko do jednostek i gospodarstw domowych i kobiet

Prosty model rynku jako okrężnej wymiany między przedsiębiorstwami a gospodarstwami domowymi nie bierze pod uwagę społecznych (w tym niewynagradzanej pracy opiekuńczej) i ekologicznych kosztów wzrostu gospodarczego (produkcji i konsumpcji). Społeczne koszty tego rodzaju wzrostu gospodarczego eksternalizowane są poza rynek, czyli przerzucane są do gospodarstw domowych, gdzie podtrzymywane jest życie ludzi. Zgodnie z historycznie ukształtowanym podziałem obowiązków i uprawnień, w tym czasu i pracy, za opiekę odpowiadają przede wszystkim kobiety. Jednym z przykładów przerzucania społecznych kosztów wzrostu gospodarczego na kobiety jest zaproponowana w raporcie koncepcja przejścia od państwa dobrobytu, przez państwo wspierania pracy, do społeczeństwa dobrobytu, nazywanego w raporcie po angielsku *workfare state* i *welfare society*. Cóż się kryje za tą politycznie powabną nazwą, która obiecuje zarówno poprawę

46 Nicholas Georgescu Roegen. *The Entropy Law and Economic Process*. Harvard University Press. 1971

47 Teresa Brennan. *Exhausting modernity. Ground for a New Economy*. Londyn: Routledge. 2000.

warunków życia i odtworzenie więzi społecznych? Niestety, to kolejny neoliberalny slogan, który ukrywa maksymalizację zysków kosztem ucisku i bezpłatnej lub podle wynagradzanej pracy kobiet. Życie w ubóstwie czy na krawędzi ubóstwa wymaga o wiele większego wkładu czasu i pracy opiekuńczej i ustawicznego podejmowania decyzji bez wyjścia: zapłacić czynsz czy wydać pieniądze na jedzenie dla dzieci. Kiedy nie ma pracy, albo dostępna jest tylko praca na śmieciowych warunkach liczba ludzi żyjących w biedzie będzie się zwiększać.

Teraz, już po demontażu socjalistycznego czy liberalnego państwa opiekuńczego i zastąpieniu go przez neoliberalne państwo *workfare state* oparte na założeniu że wszyscy mają podjąć pracę, choćby śmieciową i odbieraniu nabytych uprawnień do pomocy społecznej⁴⁸, strategiczni doradcy roztaczają nową wizję *welfare society*. Państwo nie musi tracić czasu i środków na troskę o obywateli. Wszystkie koszty utrzymania ludzi obecnie jak i przyszłych pokoleń przeniesione na społeczeństwo. Za retoryką społeczeństwa opiekuńczego (*welfare society*) kryje się porzucenie ludzi żyjący w ubóstwie, pod pretekstem, że wszystkimi potrzebującymi zajmą się NGOs lub Kościół. Pojęcie społeczeństwo pojawia się wyłącznie w neoliberalnym kontekście, jako zbiór interesariuszy z NGOs i kościoł. Jak pokazują badania⁴⁹, między neoliberalnym państwem, a ubogimi gospodarstwami domowymi stoją kobiety, których życie to codzienna walka o przetrwania siebie i bliskich.

Tak jak klienci są kategoryzowani pod kątem siły nabywczej, tak samo interesariusze – społeczeństwo zreorganizowane jako rynek – kwalifikowani są pod kątem zdolności do wywierania wpływów politycznych. Pielęgniarki nie mobilizują ani głosów wyborców (dopóki tego nie zorganizujemy), ani nie wzmacniają zdolności do akumulacji kapitału – toteż ich protesty są traktowane z zimną obojętnością. Analogicznie, warunkiem „sukcesu” Polski 2030 jest urynkowanie formuły dialogu społecznego, sprowadzenie go do wpływowych i podobnie myślących interesariuszy, aby zminimalizować i zabezpieczyć się przed ryzykiem oporu. Kilka lat temu, w raporcie dla UNDP na temat pracy w Polsce⁵⁰, Michał Boni krytykował *workfare state* jako odmianę państwa dobrobytu, z którym należy się pożegnać. *Workfare* wprowadza państwo wspierające pracę (czytaj pracodawców) a nie pracowników. Taki kierunek przemieszczania odpowiedzialności za reprodukcję społeczną wyznaczali neoliberalni 'sternicy' transformacji, promując politykę zwiększania produktywności pracy i kapitału przy przerzucaniu kosztów opieki do gospodarstw domowych, a tym samym na barki kobiet z nisko i średni dochodowych gospodarstw domowych. Za koncepcją społeczeństwa opiekuńczego (*welfare society*) promowaną przez Michała Boniego skrywa się radykalizacja projektu neoliberalnego i całkowite przerzucenie kosztów pomocy społecznej na rodziny i społeczeństwo (NGOs, kościół), aby uzasadnić redukcję wydatków socjalnych państwa i przekierowanie dochodów na inwestycje wspierające „rozwój”.

Największe koszty tej inkrementalnej neoliberalnej rewolucji poniosą grupy najuboższe i najbardziej obciążone podwójną pracą (płatną na rzecz firm oraz pracą reprodukcyjną i opiekuńczą pracą w domu, bez której to pracy państwo czy firmy nie mają pracowników czy konsumentów), a więc większość kobiety z nisko i średni dochodowych gospodarstw domowych. Jak obszernie wyjaśnione w strategii i w innych neoliberalnych tekstach, biedni są sami sobie winni iż są biedni. Problemem nie jest brak miejsc pracy. To biedna czy biedny jako racjonalny rynkowy podmiot rezygnuje z pracy (str.41), albo wybiera pracę na czarno. Pracy jest wszak pod dostatkiem, a pracodawca w myśl autorek i autorów raportu nie jest racjonalnym podmiotem, który maksymalizuje zysk, kosztem pracowników n.p. przez nieformalne umowy czy umowy cywilno prawne, zamiast stałych umów o pracę. W neoliberalnym dyskursie Pracodawca jest dobrodziejem. Jeśli w urzędach (bez) pracy

48 Zob. krytyka koncepcji *workfare* w: Linda McDowell. Ponowne spojrzenie na życie bez Ojca i bez Forda: Gender, klasa i zmiany w zatrudnieniu w nowym tysiącleciu. Tłum. Anna Zachorowska Mazurkiewicz. Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego 2010.

49 Na przykład badania Think Tanku Feministycznego, zob. Charkiewicz, 2009, Gawlicz i Starnawski, 2009, Maciejewska 2010, Marszałek, 2010) w katalogu Kobiety, ubóstwo, prekariat na www.ekologiasztuka.pl/think.tank.feministyczny

50 W trosce o pracę. Raport o Rozwoju społecznym Polska 2004. Warszawa: UNDP.

statystyka zgłoszeń nowych ofert pracy do zarejestrowanych bezrobotnych wynosi jak w lipcu 2009 w byłym już biegunie podkarpackiego wzrostu w Krośnie wynosi 90 ofert (w tym pracy subsydiowanej) dla 8191 zarejestrowanych bezrobotnych - to tym gorzej dla statystyki, należy ją zamieścić pod dywan, bo nie zgadza się z teorią. Neoliberalny ideał to uboga kobieta, która podejmuje pracę za 3.50 pln za godzinę w prywatnym sektorze opieki⁵¹.

Największe korzyści z wdrażania strategii „Polska 2030” utrwalą i zmaksymalizują górne 10 % Polaków. Uprzywilejowanie niewielkiej grupy osób potwierdzają robione jeszcze przed kryzysem finansowym badania. W raporcie na temat ubóstwa i wykluczenia społecznego w krajach OECD znajdują dane, z których wynika, iż górne 10 % Polaków otrzymuje największy udział dochodów z rynku, a jednocześnie płaci najniższe podatki - w porównaniu z innymi krajami OECD. Jednocześnie „wyróżniamy się” ze względu na najwyższy wśród krajów OECD – z wyjątkiem Turcji zasięg ubóstwa wśród dzieci. Badania OECD opublikowało w 2008 roku⁵². Polscy ‘nowi bogaci’/nouveau riches (i nieliczne w tym gronie Polki) przechwycili korzyści z transformacji. Historycznie, w krajach ‘starego’ Zachodu, do wielkich majątków dochodzono za pomocą feudalnych przywilejów, kolonialnej ekspansji, wojny, czy nowych technologii (jak np. Bill Gates, czy wcześniej np. tzw. kolejowi baroni). W Polsce, w Rosji czy w innych krajach transformacji niewielka grupa osób w historycznie nieporównywalnie krótkim czasie zyskała dostęp do fortun. Zostało to zorganizowane przez dyskurs neoliberalizmu i polityczny ‘marketing’ neoliberalnej transformacji jako projektu bez alternatyw, na którym (rzekomo) wszyscy korzystają. Strategie rozwoju Polski do 2030 mają te korzyści utrwalić, zabezpieczyć i powiększyć.

W czasie ostatniego dwudziestolecia, zwiększyła się także presja na środowisko, co nie jest przedmiotem krytycznego dyskursu, po części dlatego że nie mamy społecznej diagnozy stanu środowiska w Polsce, analogicznej na przykład do raportów o strefach ekologicznego zagrożenia, jakie w latach 80. ubiegłego wieku przygotowywał Polski Klub Ekologiczny. Ekonomia przyspieszonego wzrostu, jaką projektuje raport jest w kolizji z ekonomią przyrody i z ekonomią opieki. „Opiekę można zdefiniować jako pewną formę pracy reprodukcyjnej, która realizuje cele niezbędne, by jednostka mogła przeżyć i rozwijać się, a społeczeństwo mogło się reprodukować⁵³”. Trwały rozwój, docenienie i podtrzymanie ekonomii opieki powinny być celem przyświecającym strategii rozwoju Polski na następane dwudziestolecie.

Przyśpieszony rozwój w kontekście zalecanego w raporcie dalszego zmniejszenia podatków od dochodów i likwidacji podatków CIT i od kapitału ma być sfinansowany przez redukcję transferów społecznych i poszerzenie bazy ściągłości podatków, szczególnie przez ograniczenie szarej strefy, a więc od biedaków, gdyż jak wynika z danych w raporcie, z pracy na czarno przede wszystkim utrzymują się najubożsi i najgorzej wykształceni pracownicy. Pomysł z likwidacją podatków CIT i od kapitału pokazuje o kogo de facto państwo się troszczy. Transfery społeczne (dodatki na dzieci, renty socjalne, emerytury, zasiłki dla bezrobotnych, renty dla niepełnosprawnych) będą musiały być ograniczone, co autorki i autorzy uzasadniają w ten sposób iż transfery społeczne są szkodliwe, bo opóźniają wyjście z kryzysu (str 39). Ktoś jednak musi zapewnić zdolność ludzi do pracy. Według autorek i autorów raportu odpowiedzialność za opiekę, w tym za wychowanie dzieci jako sprawnych uczestników rynku i zapewnienie im odpowiedniego kapitału intelektualnego (zdolności do generowania przyszłych dochodów) odpowiada rodzina. Nacisk jest tu kładziony na heteronormatywną stabilną rodzinę, bo taka nie zmarnuje potencjalnego kapitału, jakim są dzieci. Zrealizuje także postulaty zwiększonej dietności, wymaganej w imię ekonomicznej solidarności pokoleń. Jak twierdzą autorki i autorzy, rozwód, czy samotne macierzyństwo podważa zdolność dziecka do osiągnięcia kapitału intelektualnego (str. 226-7).

W innym miejscu raportu autorki i autorzy postrzegają, iż pracę opiekuńczą odpowiadają przede wszystkim

51 Badania Think Tanku Feministycznego na temat warunków życia kobiet w Wałbrzychu, marzec 2010.

52 OECD. Social Exclusion and Poverty in OECD countries. Paryż: OECD, 2009.

53 Daniel Engster. Teoria opieki. Tłum. Małgorzata Maciejewska i Marcin Marszałek. W: Ewa Charkiewicz i Anna Zachorowska Mazurkiewicz red. *ibid.*

kobiety (str. 76, 77), ale nie widzą iż zajmują się pracą na rzecz podtrzymania życia ludzi, w kontekście ubożenia spowodowanego kryzysem finansowym, głodu czasu z racji na obciążenie podwójnymi obowiązkami i nierównego dostępu do płatnej pracy. Dla autorów praca reprodukcyjna nie jest pracą, ale obowiązkiem. Opiekuńcza rola państwa i udział w podziale kosztów reprodukcji społecznej, to według nich przesąd i wyraz cywilizacyjnego zacofania (str. 343).

Aby znaleźć środki na sfinansowanie przyspieszonego rozwoju, sygnowana przez 18 autorek i autorów z ministrem Michałem Boni strategia zapowiada redukcję wydatków na sferę społeczną. Tym samym utrwała dwie Polski, dla zdolnych do życia na własną subskrypcję zamożnych obywateli, oraz Polskę ludzi bezrobotnych, dla których nie ma pracy, czy zatrudnianych na śmieciowych kontraktach, za pieniądze które nie wystarczają na utrzymanie siebie i zależnych osób, i nie wystarczą, aby odłożyć na emerytury (tak zatrudniona jest blisko 1/3 pracujących Polek i Polaków). W „nowym projekcie cywilizacyjnym” jest tylko jedna miara cywilizacji: bogactwo. Natomiast społeczne, w tym ekologiczne koszty przyspieszonego wzrostu gospodarczego, który ma bogactwo wytworzyć przerzucane są do nisko i średnio-dochodowych gospodarstw domowych, gdzie odpowiedzialność za pracę na rzecz podtrzymania życia i rozwój jednostek, a tym samym reprodukcję społeczną spoczywa przede wszystkim na kobietach.

Neoliberalni stratedzy, w tym Michał Boni i współautorzy nie przyjmują odpowiedzialności za społeczne i ekologiczne skutki proponowanych polityk, za brak pracy i ubóstwo, za ludzi i rodziny, które żyją na krawędzi biologicznego przetrwania. Neoliberalny model rozwoju wytwarza biedę i bogactwo i zwiększa różnice społeczne. Dla ekonomistów zarządzających państwem ludzie to środowisko makroekonomiczne i wykreowana statystyczna średnia. Rzeczywistych ludzi nie widać. W planach budowy takiej Polski zawiera się spora doza okrucieństwa społecznego oraz pogardy dla ludzi określanych jako grupy z dysfunkcjami czy z deficytem, jako „ośrodki kosztów”, co jest głównym, choć nie jedynym problemem z tym raportem.

Neoliberalna ‘wolnorynkowa dystopia’ jaką projektują dla nas autorki i autorzy Polski 2030 wymusza mobilizację ludzi do współuczestniczenia we własnym ucisku za pomocą dwóch strategii (1) kolonizacji społecznej wyobraźni przez neoliberalne legendy, pijar i ideologicznie skrzywioną edukację (2) przez środki prawno-politycznego i ekonomicznego przymusu: efektywną likwidację praw człowieka i podstaw do życia dla licznych grup ludzkich.

„Polska 2030” daje kolejny przykład, iż neoliberalizm nie jest projektem wolnościowym, jest projektem autorytarno-patriarchalnym. Aby ten projekt podważyć, warto pamiętać o tym, że rynek to nie tylko tak zwany wolny rynek, rynki jako formy wymiany funkcjonowały przez całą ludzką historię tak jak ją znamy. Pojęcie rynku i gospodarczej wymiany trzeba odzyskać od neoliberalistów, autentycznie zielenić (zmiana wzorów produkcji i konsumpcji), oraz socjalizować, czyli solidarnie dzielić się kosztami reprodukcji społecznej/wzajemnej opieki. Aby przeciwstawić się neoliberalnemu pochwytceniu ludzkiego życia potrzebna jest krytyka społeczna, a szczególnie krytyka neoliberalizmu, obrona demokracji i praw zapisanych międzynarodowych paktach, jak i w Konstytucji z 1997 roku i ich poszerzenie o prawa kobiet i innych grup wykluczonych od obywatelstwa. Potrzebne są także inne projekty rozwoju Polski.

Coraz bardziej staje się jasne, iż tzw. nowa ekonomia, nawet jeśli będzie poddana demokratycznej regulacji, nie zapewni pracy i godziwych wynagrodzeń dla wszystkich. Tym bardziej istotne są nieheterodoksyjne podejścia do ekonomii (feministyczna ekonomia, ekologiczna ekonomia, ekonomia nieautystyczna, taktyczne wykorzystania ekonomii neoklasycznej, powroty i reinterpretacje Kaleckiego czy Keynes’a) i szukanie ekonomicznych alternatyw, innych form wymiany, innego zarządzania firmami, czy sieci ekonomicznej współpracy, które zapewnią podstawy do życia. Z perspektywy feministycznej konieczna jest socjalizacja rynków, aby zapewniać podział kosztów opieki/reprodukcji społecznej między firmami a gospodarstwami

domowymi, w czym powinno pośredniczyć państwo. Z perspektywy ekologicznej konieczna jest zmiana wzorów produkcji, dystrybucji i konsumpcji, a w krajach OECD zerowa stopa wzrostu z redystrybucją. Z perspektywy niepodzielnych i uniwersalnych praw człowieka, w tym praw kobiet konieczny jest prymat demokratycznej polityki nad rynkiem. Trzeba jednakże spojrzeć prawdzie w oczy. Jeśli społecznie okrutny biznes projekt „Polska 2030” zostanie zrealizowany – to tylko za pomocą propagandy czy pijaru, oraz środków przymusu i nadzoru - a więc będzie to Polska brunatna.

15 kwietnia, 2010 (edycja grudzień 2010)

Przypis bibliograficzny

Ewa Charkiewicz. Biznes projekt „Polska 2030”. Polska, ale jaka, zielona czy brunatna? Feministyczna krytyka „Zielonej Księgi” ekipy Donalda Tuska. Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego 2010.

URL http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0092charkiewicz_polska.pdf